ABC

NOWINY CODZIENNE

Nr. 36 Warszawa, poniedziałek 1 lutego 1937 r. Rok XII

ŻYDOSTWO TO LETNIA I ZIMOWA SZARAŃCZA NASZEGO KRAJU, KTÓRA ZARAŻA POWIETRZE ZGNILIZNĄ. ROZNOSI PRÓŻNIACZEGO DUCHA SWYCH OJCÓW. WŚRÓD PRACOWITEGO LUDU UTRZYMAĆ SIĘ NIE MOŻE I TAM TYLKO SIĘ GNIEŹDZI I MNOŻY, GDZIE PRÓŻNIACTWO MA OCHRONĘ.

St. Staszic („Przestrogi dla Polski", 1770).

Do Czytelników ABC

1) „ABC" jest niezależnym pismem narodowym.

2) „ABC" walczy z żydami, komuną, sanacją i masonerią.

3) „ABC" liczy w swoim zespole redakcyjnym pięciu b. więźniów Berezy.

4) „ABC" będąc organem ruchu narodowo radykalnego, walczy o nowy ład w Polsce, oparty na zasadach sprawiedliwości społecznej.

5) „ABC" jest pierwszym pismem w Polsce, które wypowiedziało bezwzględną walkę dyktaturze żydowskiej w dziedzinie reklamy prasowej, zrywając wszelki kontakt z żydowskimi biurami ogłoszeń.

6) Program „ABC" w sprawie żydowskiej polega na oddzieleniu elementu polskiego od żydowskiego we wszystkich dziedzinach i wysiedleniu żydów z Polski.

Ks. Julianna i ks. Bernard w Krakowie

KRAKÓW, 31. 1. W sobotę, w godzinach wieczorowych specjalną lux - torpedą przybyła do Krakowa holenderska para królewska, zatrzymując się w krakowskim „Grand Hotelu".

W niedzielę ks. Julianna i ks. Bernard zwiedzili Muzeum Narodowe w towarzystwie hr. Pusłowskiego, udając się następnie do Biblioteki Jagiellońskiej. Następnie księstwo udali się na Wawel, zwiedzając dokładnie katedrę i zamek królewski.

Zabytki Krakowa zrobiły na o-bojgu księstwie bardzo duże wrażenie. Ks. Julianna szczególnie podziwiała sarkofag królowej Jadwigi.

Po śnieżnej nawałnicy
Mróz zaciska okowy

Burza śnieżna zostawiła po sobie zaspy śnieżne sama przenosząc się dalej. Mróz nie zelżał jednak zupełnie, przeciwnie w niedzielę nad ranem notowano jeszcze większe obniżenie temperatury.

Komunikacja kolejowa szwankuje w dalszym ciągu ze względu na ogromne zatłoczenie torów kolejowych zatrzymanym taborem. Rano w niedzielę nie odchodziły autobusy w żadnym kierunku. Na stacji autobusowej tłumy czekały, nie wiedząc, że komunikacja przerwana. Koło 7.30 było już wiadomo, że nie odejdzie żaden autobus.

W całym kraju śnieżyca nie ustała. Szalejąca nad Tarnowem zamieć śnieżna pokryła miasto warstwą śniegu dochodzącą do metra grubości.

Z Chojnic donoszą, że w jednej z okolicznych wsi zdarzył się tragi - komiczny wypadek. Miejscowy rolnik niejaki p. Mielczarek — chwycił się za ucho chcąc je rozetrzeć — ucho zostało mu w ręce. Nie czując na razie bólu p. Mielczarek schował własne ucho do kieszeni i poszedł spokojnie do domu.

Wszędzie mówi się tylko o mrozie i grypie. Na ogół dominują przepowiednie pesymistyczne: mróz ma być długotrwały i jeszcze wzrośnie.

Nowe trzy gatunki sanacji



Prof. Wacław Makowski — prorok nowego obozu.

W tych dniach mieliśmy sposobność uzyskać informacje na temat obecnego kształtowania się stosunków w obozie sanacyjnym.

Jak nas poinformowano, zaznacza się z jednej strony konsolidacja prawicowych żywiołów dawnej sanacji, t. j. pułkowników i konserwatystów. Z drugiej strony zaś konsolidacja czynników lewicowych, wypowiadających się za współpracą z „fołksfrontem".

Jednak ani jedno z wyżej wymienionych ugrupowań nie potrafi zdobyć sobie obecnie decydującego wpływu na bieg wypadków i rządów. Obok tych dwóch skrzydeł sanacji, a raczej zupełnie poza nimi formuje się faktyczny obóz rządzący. Na tym polega założenie dążeń do stworzenia nowych organizacji politycznych, czego wyrazem jest m. in. dzisiejsze wystąpienie prof. W. Makowskiego na łamach „Gazety Polskiej", o czym piszemy na str. 3-ej.

Kongres P.P.S. w Radomiu

Twórcy przewrotu majowego
Chcą wrócić do tradycji z roku 1926

W niedzielę w Radomiu rozpoczął się XXIV Kongres PPS. Kongres obraduje w sali żydowskiego kina „Apollo", mieszczącej się w domu robotniczym.

Zadaniem Kongresu ma być uchwalenie nowego programu PPS oraz statutu organizacyjnego.

Jak należy przypuszczać, na Kongresie rozegra się walka między skrzydłem skrajnym PPS, na czele którego stoi p. Norbert Barlicki, a dotychczasowymi oficjalnymi władzami z p. M. Niedziałkowskim na czele.

Obecne kierownictwo PPS uważa, że nie istnieje już obecnie sanacja, jako realne niebezpieczeństwo dla socjalizmu. Dowodem tego jest znamienny fragment artykułu wstępnego pióra M. Niedziałkowskiego w niedzielnym „Robotniku". Czytamy tam:

„Trzeba przełamać faszyzm; jeżeli się go nie przełamie, to się nie rozwiąże mnóstwa innych spraw, które — r e a l n i e — j u ż n i e i s t n i e j ą j a k o „s p r a w y s a m e p r z e z s i ę".

Wydaje się, że to sanacja ma już nie istnieć „sama przez się". Z tego założenia wynika taktyka oficjalnych władz PPS, zmierzających do porozumienia z t. zw. lewą sanacją.

Oczywiście sacjalistom - twórcom przewrotu majowego nie będzie trudno przypomnieć sobie dawny sojusz z sanacją.

Przeciw tej linii posła Niedziałkowskiego wypowiada się lewe skrzydło PPS, które idzie na dosyć daleko idącą współpracę z komuną. Wyrazem prasowym tego kierunku jest, jak wiadomo „Dziennik Popularny".

Lewy odłam PPS wypowiada się nawet przeciw współpracy tego stronnictwa z ludowcami: chciałby raczej ruch ludowy bezwzględnie poddać pod swoją komendę.

Oficjalne stosunki między ludowcami a PPS układają się poprawnie, jak o tym świadczy pismo skierowane przez ludowców do Kongresu PPS:

Imieniem Stronnictwa Ludowego przesyłamy Waszemu Kongresowi wyrazy pozdrowienia.

Jakkolwiek na równi z Wami zdajemy sobie sprawę z tego, iż jako ruchy samodzielne, oparte na odmiennych przesłankach ideologicznych, różnimy się z konieczności w poglądach na wiele zagadnień, to jednak nie zamykamy oczu na fakt, iż są takie sprawy równie bliskie Wam i nam, o które walczyć razem nie tylko chcemy, ale i musimy. Jesteśmy przekonani, że w walce z każdą dyktaturą, w walce o podźwignięcie demokracji w Polsce i o rząd oparty na zaufaniu mas ludowych, w walce przeciw uciskowi i wyzyskowi chłopi zorganizowani w Stronnictwie Ludowym pójdą razem ramię w ramię z gromadą pracowniczą...

Pierwsza czterolatka

W dn. 30 stycznia b. r. minęło czterolecie, odkąd do steru w Niemczech przyszli narodowi socjaliści. Czynniki żydowskie i komunistyczne zostały w najwyższym stopniu zaskoczone tym faktem. Na ty dzień przed objęciem kanclerstwa przez Adolfa Hitlera prasa żydowska i lewicowa Europy wyraziła przekonanie, że narodowy socjalizm już ostatecznie przegrał swą kartę w dziejach Niemiec.

Narodowy socjalizm objął władzę w Niemczech na drodze pokojowej i legalnej; być może dlatego, że gotów był wziąć władzę siłą. To zachowanie drogi prawnej ułatwiło zwycięzcom pierwsze kroki. A było z czem walczyć. Czynniki żydowskie, socjalistyczne, komunistyczne i do nich zbliżone, tak silne w Niemczech, czyniły wszystko, by nowy rząd położyć. Zmobilizowały przeciw niemu odrazu opinię zagraniczną.

Pierwszy, przygotowawczy okres rząd Hitlera przebył zwycięsko. Utrwalił swą władzę, zlikwidował w przeważnej części organizacje polityczne, sobie wrogie, a resztki ich zepchnął w podziemia. Szeregiem udałych plebiscytów dał świadectwo Europie, że za nim stoi olbrzymia większość narodu.

Odtąd systematycznie i uparcie przystąpił do wzmacniania potęgi wojskowej Niemiec i do zapewnienia Rzeszy powagi w stosunkach zagranicznych. Przede wszystkim na pierwszym planie postawił uniezależnienie się od nacisku Anglii i Francji. Znalazło to swój wyraz w opuszczeniu Ligi Narodów i w zbliżeniu się niemiecko - japońskim. Równolegle nastąpiło wstrzymanie wypłaty odszkodowań wojennych i na tym tle zaciągniętych pożyczek.

Z tym wszystkim musiał się świat pogodzić. Pogodził się w obawie rozpętania wojny. Odtąd ta groźba stała się znakomitą bronią w ręku wodza narodowych socjalistów. To też na dalszy ogień poszła już rzecz efektowniejsza: sprzeczne z traktatem wersalskim obsadzenie wojskowe Nadrenii i podjęcie tam robót fortyfikacyjnych w wielkim stylu. Wreszcie na koniec wprowadzenie w Niemczech przymusowej służby wojskowej.

Dziś Niemcy zbroją się od stóp do głów. Na kongresie w Norymberdze zapowiedział Hitler dalszą czterolatkę, mającą Niemcy uzdolnić ostatecznie do stawienia czoła wszystkim wrogom i do imperialistycznych przedsięwzięć. Dziś na każdą próbę pohamowania ich dążeń Niemcy odpowiadają groźbą. I mogą już grozić skutecznie.

Pierwsza czterolatka dała narodowym socjalistom podstawę realną pod czterolatkę drugą, w której zamierzają powrócić w pełni do potęgi przedwojennej.

T. G.

Milionowa „kombinacja"
dwu żydków łódzkich

Łódź, 31 stycznia.

Bez żadnych komentarzy przedstawimy kombinację żydowską na skalę milionową, na której dwóch pomysłowych żydów łódzkich: adwokat Felix, radca prawny łódzkiej Izby Przemysłowo - Handlowej i żydowski fabrykant „Kazimierz" (!) Markon (do niedawna zwyczajny Marcus Cohn), zarobiło bez trudu i kłopotu, a tylko przy życzliwym poparciu Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz „Zahanu" prowizję w wysokości stokilkadziesiąt tysięcy złotych.

Łódzki przemysł bawełniany robił od dłuższego czasu starania w Ministerstwie Przemysłu i Handlu o pozwolenia na przywóz większej ilości sztucznego włókna z Włoch. Od czerwca ub. roku przywóz bawełny jest skontyngentowany. Przemysł bawełniany otrzymuje ściśle określone „porcje" bawełny na każdy miesiąc. I tylko tyle może sprowadzać bawełny z zagranicy, ile wynoszą te „porcje". W ubiegłym roku porcja miesięczna wynosiła przeciętnie 5 milionów kilogramów, za co trzeba było zagranicznym dostawcom w gotówce wypłacać co miesiąc około 10.000.000 złotych, czyli prawie 2 miliony - dolarów. W roku bieżącym rząd chce te porcje nieco zmniejszyć.

Uszer Cohn „kotonizuje"

Sprawa włókna krajowego jest jednak nie tak łatwa do rozwiązania. Z kotonizacją lnu próby są w toku. Rząd przyznaje wysokie premie za wyniki z kotonizacją. Dostaje się za to extra kontyngenty bawełny. Tym tłumaczy się, że niektórzy spryciarze blagują ile wlezie o swoich sukcesach kotonizacyjnych. Taki na przykład osławiony plajciarz, jak Uszer Cohn z „Widzewskiej Manufaktury", zajmuje całe kolumny „Naszego Przeglądu" na reklamę swoich rzekomych wyczynów kotonizacyjnych, które w rzeczywistości nie są warte złamanego szeląga i są tylko tematem dla fabrykantów łódzkich dowcipów. Ale czego się nie robi dla otrzymania premii bawełnianej!

Fachowcy obliczają, że w całym roku 1937 w najlepszym razie uda się wyprodukować około 3 milionów kilogramów skotonizowanego lnu, nadającego się od biedy do zastąpienia bawełny.

Z produkcją sztucznego włókna w Polsce sprawa przedstawia się również kiepsko. Znajdująca się w rękach żydowskich Tomaszowska Fabryka Sztucznego Włókna (Wiślicki!) produkuje mało i drogo. Obecna produkcja wynosi około 2 proc. ilości bawełny potrzebnej Polsce.

W związku z tym przemysł bawełniany znalazł się w dość trudnej sytuacji. Zanosi się na to, że z braku surowca, przyjdzie ograniczać pracę i zwalniać robotników. Za to spekulacja przędzą i wyrobami bawełnianymi hula jak w najlepszych paskarskich czasach po wojnie.

Przemysł zwrócił się tedy do rządu z prośbą o wpuszczenie do Polski większej ilości (ok. 140 wagonów) sztucznego włókna z Włoch, za które nie potrzebujemy przecież płacić gotówką, gdyż Włosi chętnie przyjmą za to polskie produkty.

„Wałny strzelec" Felix

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zajęło przychylne stanowisko wobec tych starań. Ale prędzej znacznie niż zainteresowani przemysłowcy, dowiedział się o tym radca prawny łódzkiej Izby Przemysłowo - Handlowej, żydowski adwokat Felix (swego czasu wielki „działacz" w Strzelcu, zlikwidowany później, ale z pozostawieniem „upolowanych" podczas strzeleckiej działalności synekur i onże wspomniany ex-Cohn, nazywający się obecnie Markon i Kazimierz w dodatku.

Obaj migiem wybrali się do Włoch, zapewnili sobie partię 75 wagonów sztucznego włókna w fabryce „Snia Viscosa", za którą zobowiązani się zapłacić odpowiednią partią jakichś wyrobów mięsnych, poczem znaleźli w Warszawie rodaków w Izraelu, którzy zobowiązali się wykonać ową dostawę jaj i mięsa.

Z kolei trzeba było znaleźć nabywców na sztuczne włókno, aby zainkasować od nich z góry gotówkę na sfinansowanie tranzakcji.

Zakrzątnęli się więc obaj sprytni Lodzermenschowie po przedpokojach i korytarzach Ministerstwa Przemysłu i Handlu (Poseł Budzyński wyliczył ile tam jest żydów w dziale handlu zagranicznego) i Ministerstwo uznało tę tranzakcję, jako **wchodzącą w ramy przyznanego kontyngentu sztucznego włókna z Włoch.** Więc przemysł musi, chcąc nie chcąc, kupić tych 75 wagonów sztucznego włókna, gdyż należą one do kontyngentu, który w całości wynosi około 140 wagonów. I musi ponieść koszty pośrednictwa sprytnej parki lodzermenszów. Inaczej musiałby zrezygnować z połowy przyznanego kontyngentu, i zadowolić się tylko resztą, t. j. 65-cioma wagonami.

Ile wynosi zarobek?

Wszystko to działo się w głębokiej tajemnicy. Przemysł bawełniany pojęcia nie miał, że specjalista od kartelu przędzy wełnianej do spółki z eks-„Strzelcem" i adwokatem Izby Przemysłowo-Handlowej zajmują się jego sprawami.

To też gdy oficjalnie zawiadomiono przemysłowców bawełnianych, że sztuczne włókno włoskie zostało dla nich kupione i pozostaje im tylko „wybulić" 6 milionów lirów włoskich (tyle wynosi tranzakcja, przeprowadzona przez spryciarzy), niektórzy bawełniarze poprostu szaleli z oburzenia. Ze swej strony poczynili oni już przygotowania w kraju i we Włoszech i uzyskali warunki daleko lepsze niż podyktowane im przez chytrych pośredników.

Można sobie wyobrazić, ile wyniesie w tych warunkach „prowizja" od 6 milionów lirów. Takie „uderzenie" nie każdemu się trafia! „Prowizję" zapłaci oczywiście spożywca polski!

Cała ta sprawa zakrawa na skandal. Łódź domaga się przeprowadzenia śledztwa i uniemożliwienia raz na zawsze żydom, zatrudnionym w Izbach Przemysłowo - Handlowych, robienia interesów „na boczku".

Co na to generał Maciszewski, prezes Łódzkiej Izby?

Aria

Masoneria holenderska działa
Generałowie z kielniami

Dziennik „Hef Nationale Dagblat" podaje w jednym z ostatnich numerów taką oto wiadomość, nie dodając do niej żadnych komentarzy:

Stowarzyszenie Pogłębiania Wiedzy Wojskowej organizuje o godz. 8-ej wieczorem w sali loży masońskiej w Hadze wielki odczyt, który wygłosi generał Calmeiser profesor Wyższej Szkoły Wojennej na temat jak organizować lekkie oddziały wojskowe.

Tak brzmi informacja „Hef Nationale Dagblat". Jak wiadomo wielki mistrz von Tengeren jeździł ostatnio ze swym sekretarzem do Indii Holenderskich w celach propagandowych masonerii. Obaj wspomniani wyżej panowie są wysokimi oficerami armii holenderskiej.

Dwa powyższe fakty są tylko fragmentem ilustrującym dążność masonerii do uczynienia oficerów armii holenderskiej braćmi w fartuszkach.

Demobilizacja
za pieniądze w Chinach

NANKIN, 31. 1. Potwierdza się wiadomość, że gen. Yang-Hu-Czen i dowódcy dawnej armii północnej podporządkowali się zarządzeniu o wycofaniu swych wojsk i o częściowej demobilizacji wzamian za uwzględnienie ich nowych żądań pieniężnych. Donoszą dalej, że oficerowie Czań-Su-Liana żądają udzielenia marszałkowi pozwolenia na wygłoszenie mowy do jego wojsk przed podjęciem wycofania wojsk. Oddziały rządowe czuwają nad rozwojem sytuacji.

Nacjonalizm nasz
Jest najsilniejszym argumentem
oświadczył gen. Mola

SALAMANKA, 31. 1. Gen. Mola, przemawiając w radio, oświadczył m. in.: „Nacjonalizm nasz jest najsilniejszym argumentem, jaki moglibyśmy przeciwstawić zaniepokojeniu innych narodów. Ani Hiszpania nacjonalistyczna, ani jej wódz nie zniosą nigdy, aby ziemia nasza, nasze posiadłości i protektoraty posłuszne były innej woli, niżeli woli hiszpańskiej, lub by służyły innym interesom, aniżeli interesom ojczyzny". Następnie generał zaprzeczył wiadomościom o braku dyscypliny w armii powstańczej i zaznaczył, że wojna zakończyłaby się już oddawna, gdyby kraje obce nie pozwalały na wysyłanie broni i amunicji wojskom czerwonym. „Narzucimy pokój, zakończył generał, bez batalionów niemieckich, ponieważ ich nie mamy i bynajmniej ich nie potrzebujemy".

SEWILLA, 31. 1. W swym codziennym przemówieniu radiowym gen. Queipo de Llano nazwał fałszywymi wiadomości nadawane z Walencji i oświadczył, że z powodu niepogody w dniu wczorajszym na żadnym z frontów nie zanotowano jakichkolwiek operacyj.

MEKSYK, 31. 1. Dziennik „Dictamen de Vera Cruz" donosi, iż 6 samolotów pochodzenia amerykańskiego, znajdujących się na lotnisku Tejeria załadowano na statek „Mercantbrico". Tenże dziennik donosi, iż 40 tysięcy karabinów meksykańskich gotowych jest w Jalapa do wysłania do Hiszpanii.

WALENCJA, 31. 1. Oficjalne **koła tutejsze uważają, że system** kontroli zaproponowany przez komitet londyński nie może być przyjęty przez rząd w Walencji. Koła te oświadczają, że niezrozumiałe jest dla nich wykluczenie od wykonywania kontroli Sowietów

Deklaracja ideowa
Łódzkich radnych-narodowców

Klub radnych Obozu Narodowego w łódzkiej Radzie Miejskiej ogłosił deklarację ideową, która na wstępie stwierdza, iż Obozowi Narodowemu w Polsce przyświeca w jego działalności jeden naczelny cel: wolność, potęga, pomyślność Narodu i Państwa Polskiego w oparciu o Kościół i zasady chrześcijańskie.

„Stoimy na stanowisku — głosi deklaracja — że zasada równości praw bez różnicy wyznania i narodowości jest sprzeczna z rozumem przyrodzonym i w wysokim stopniu krzywdzi Polaków w Polsce. Następnie deklaracja wysuwa szereg postulatów, dotyczących organizacji władz państwowych i samorządowych, domagając się obsadzania stanowisk publicznych wyłącznie Polakami, wysokich kwalifikacji moralnych od urzędników oraz oszczędnej gospodarki.

Znajdujemy dalej następnie postulat upowszechnienia własności i popierania wszelkiej inicjatywy w kierunku tworzenia jak największej ilości samodzielnych warsztatów pracy.

Omawia następnie stosunek do sanacji do socjalistów, stwierdzając szkodliwość istnienia pierwszej i bałamuctw haseł drugich. Wskazuje dalej na rolę żydów zarówno w obozie socjalistycznym jak i w całym życiu Polski i widząc w żydach źródło największego nieszczęścia współczesnej Polski. „Wystarczy usunąć żydów, aby nie było socjalizmu i komunizmu. W żydach Obóz Narodowy widzi swego głównego wroga i za główne swe zadanie na najbliższą przyszłość uważa odsunięcie żydów od wszelkich wpływów na polskie życie państwowe, społeczne, gospodarcze i kulturalne".

Estoński szpieg
schwytany w Finlandii

HELSINGFORS, 31.1. W związku z aresztowaniem pewnego cudzoziemca, który założył we wschodniej Finlandii tajną stację nadawczą, donoszą obecnie, iż aresztowanym jest obywatel estoński Karol Teiman vel Andersson. Założył on krótkofalową stację nadawczą w mieszkaniu pewnego komunisty fińskiego i nadawał informacje wywiadowcze do Rosji Sowieckiej.

Fala strajków
ogarnęła całe Marokko

CASABLANCA, 31.1. Ponowna fala strajków ogarnęła całe Marokko. Wszystkie większe przedsiębiorstwa już strajkują lub też zagrożone są strajkiem wobec żądania podwyżki płac robotniczych. Praktykowany nadal jest system okupowania warsztatów pracy. Na kopalniach fosfatu w Kourigba zastrajkowało około 2.000 robotników tubylczych, nie dopuszczających nikogo do pracy. W związku z agresywnym stanowiskiem strajkujących, władze wydelegowały na miejsce dwie kompanie piechoty oraz posiłki żandarmerii z Casablanki. W Fezie strajkują wszyscy pracownicy budowlani i autobusów. Przebieg strajku na ogół spokojny.

Wojna rosyjsko-niem.
w Hiszpanii

W czasie bankietu urządzonego w Londynie przez ambasadę Peru, został zapytany przez jednego z dziennikarzy ambasador ZSRR. w Anglii — żyd Maisky co myśli o wojnie domowej w Hiszpanii i czy w związku z nią możliwy jest konflikt zbrojny niemiecko - rosyjski. Na pytanie to żyd Maisky dał jasną i szczerą odpowiedź:

„Czy nie czyta pan dzienników? Przecież wojna rosyjsko-niemiecka dawno już się zaczęła i prowadzona jest na całej linii z wielką energią".

W przystępie szczerości żydowski dyplomata dobitnie scharakteryzował obecny stan w Hiszpanii.

Obrońca Hauptmanna
umysłowo chory

NOWY JORK, 31. 1. Edward Reilly, obrońca Hauptmanna, skazanego za porwanie syna pułk. Lindbergha, umieszczony został w dniu wczorajszym w zakładzie dla umysłowo chorych w Brooklynie. Od czasu stracenia swego klienta, Reilly zdradzał coraz większą neurastenię, aż wreszcie wczoraj dostał ataku szału.

Ciężka sytuacja
na wybrzeżu

HEL, 31.1. Dla wydobycia zamarzniętych w lodzie kutrów rybaków oraz uwolnienia z pokrywy lodowej portu rybackiego w Helu, przybędzie łamacz lodu z Gdyni. Uwolnienie portu helskiego umożliwi rybakom kontynuowanie połowów ławic szprotowych, jakie masowo na wysokości Helu pojawiły się i prą ku wodom zatoki Puckiej. Na morzu trwa nadal gwałtowna zamieć śnieżna, utrudniająca żeglugę. Z powodu zasp śnieżnych pociągi na wybrzeżu polskim kursują z dużymi opóźnieniami, zwłaszcza do Pucka i Helu.

W. SAWICKI — 31)

WALKA O SZTUCZNĄ ZORZĘ
Powieść

Rozanow wstał.

Jadę w tej chwili, Pawle Włodzimirzowiczu. Jutro rano wszystko już będzie zrobione. Musimy odrazu spotkać się i porozumieć z generałem Nagato!

— Która to godzina? Wpół do trzeciej! No tak... jak wrócę, będzie pan już spał, rano się zobaczymy! Ależ to niespokojny dzień! Dobranoc Pawle Włodimirzowiczu — ach! jeszcze rysunek!

Wziął papier z biurka i włożył do kieszeni.

W dwie minuty później na dole zawarczał motor. Paweł podszedł do okna. Patrzał jak Rozanow wsiadał, jak auto ruszyło i skręciło na rogu. Zawrócił od okna. W drzwiach od salonu stała Krzysia, trzymając ręką odsuniętą portierę. Stała bez słowa i patrzyła na niego.

Paweł drgnął.

— Ty... nie śpisz jeszcze?... Byłaś w salonie?

Nie odpowiedziała nic... Patrzyła na niego. Dziwny wyraz jej oczu, zimny, władczy, niemiły...

Strach go przeszedł. Przecież ona wszystko słyszała, co mówili z Rozanowem! Krew tętniła mu w skroniach, próbował pokryć swoje wzburzenie surowością tonu, kiedy zawołał: — Podsłuchiwałaś!... Cóż to za nowe maniery?

Nie odpowiedziała nic.

Cóż to znowu? Jak ona na niego patrzy? Co ma znaczyć to milczenie, to patrzenie! To raczej wyzywające — tak... wysoce niestosowne!

— Cóż to ma znaczyć! — krzyknął na nią. — Cóż to za teatr?

Zbliżyła się do niego, stanęła blisko, patrząc ostro w oczy:

— Ty... łotrze! — powiedziała cicho, ale wyraźnie, dobitnie. Zawróciła i spokojnie wyszła.

Paweł poczuł, że kolana się pod nim uginają, chwycił się biurka i upadł na fotel. Siedział godzinę — dwie godziny, siedział i patrzył przed siebie. Nie śmiał iść do sypialnego pokoju... Pierwszy raz w swoim życiu Paweł Modliński uczuł wstyd i trwogę przed człowiekiem, a tym człowiekiem była jego ukochana kobieta! Czuł się zbity jak pies!

Siergiej Rozanow niezwłocznie był przyjęty przez pułkownika Nishida, powiadomił go bowiem przez adiutanta, że przychodzi w sprawie mordu i włamania w willi przy bulwarze Port - Artur.

Szef biura wywiadu miał właśnie już udać się na spoczynek, kiedy otrzymał wiadomość o zbrodni. W tej chwili uruchomił cały swój świetnie zmontowany aparat i ludzie jego od godziny byli czynni w poszukiwaniu za wszystkimi osobnikami, których tylko w podobnych wypadkach można było podejrzewać o udział. Pułkownik Nishida miał o nich wszystkich dokładne dane. A liczba ich w Charbinie była niemała. Diabelnie dużo, aż za dużo było tu ludzi, o których nie było można się dowiedzieć co właściwie robią, z czego żyją, z kim mają stosunki, od kogo otrzymują zlecenia w różnorodnych, tajemniczych, a zawikłanych sprawach. Spotykało ich się wszędzie, w restauracjach, kawiarniach, knajpach, spelunkach, a ile razy ziemia stawała się pod ich nogami zbyt gorąca, znikali przejściowo w chińskich dzielnicach, by po jakimś czasie znów wypłynąć. Była to naprawdę syzyfowa praca, to czuwanie nad nimi. Na otrzymaną w nocy wiadomość o włamaniu i morderstwie, wysypały się z urzędu tajnego wywiadu, auta i motocykle, w godzinę potem część ich wracała z połowem. Przeważali w nim Rosjanie czerwoni lub z odcieniem czerwonym, ale byli i Chińczycy i Koreańczycy, których na wszelki wypadek zagarnięto.

Na tę chwilę trafił właśnie pan Siergiej Rozanow i udzielił pułkownikowi Nishida kilku wyjaśnień dotyczących Piotra Modlińskiego. Japończyk kazał sekretarzowi podać teczkę z aktami, w niej leżał jeden tylko jedyny dokument.

— Przepraszam, chwileczkę... — powiedział i rzucił okiem na ten dokument.

— Pan... Piotr Modliński — sylabizował powoli — przyjechał pozawczoraj i zatrzymał się w hotelu „Modern" — nie podał wiadomości o celu swej podróży, ani nie chciał określić czasu swego pobytu w Charbinie! To wszystko co o nim dotąd stwierdziliśmy.

— Tak, pan pułkownik zatem widzi — odezwał się z zadowoleniem Rozanow — że to się zgadza z tym co podałem przed chwilą, mogę jeszcze coś nie coś dodać! Celem jego odwiedzin jest przeszkodzenie nam w układach, jakie prowadzimy z jednym z amerykańskich banków i japońskim ministerstwem wojny, dla sprzedaży naszego wynalazku, a mianowicie... Japończyk przerwał mu.

(D. c. n.).

To jest tak

NA TRUDNYM POSTERUNKU

„Lewiatan" przestraszył się bardzo, że w społeczeństwie ugruntowuje się coraz bardziej i coraz szerzej jednomyślna opinia o roli t. zw. wielkiego przemysłu. Organ prasowy p. Wierzbickiego z łezką i rozczuleniem pisze, że biedni przemysłowcy od sześciu lat nie otrzymują ze swoich zakładów ani grosza zysku, trwając na swym trudnym posterunku."

Rzeczywiście. W oficjalnych bilansach wielkich zakładów przemysłowych, nie tylko, że nie ma zysku, ale są jeszcze deficyty. Tajemnicą poliszynela jednak jest dzisiaj, że kapitaliści krajowi i zagraniczni swoje zyski z wielkiego przemysłu wyciągają w innej formie. Przez wysokie uposażenia dyrektorskie, wysokie pensje prezesów i członków rad nadzorczych i t. p.

Nic też dziwnego, że obciążone takimi sumami bilanse naszych zakładów przemysłowych wykazują deficyty. Ale społeczeństwo w tej nieskomplikowanej gierce orientuje się coraz lepiej.

Wierzymy natomiast, że p. Wierzbicki et consortes są na trudnym posterunku, bo trudno będzie im obronić egoistyczne stanowisko wielkiego przemysłu wobec coraz powszechniejszego przekonania o konieczności gruntownej przebudowy naszej struktury gospodarczej.

Osada prasłowiańska

Prace wykopaliskowe na terenie Starej Łomży, koło osady Szur nad Narwią tuż pod Łomżą, na miejscu dawnego grodziska, prawdopodobnie z X — XI dają ciekawe wyniki. Grodzisko to strzegło zapewne brodu w Narwi w tym miejscu istniejącego tutaj też w podmokłym terenie nad rzeką rozpoczną się w ciągu najbliższego lata odpowiednie prace.

W bezpośrednim sąsiedztwie dawnego grodziska powstało później na zboczu wzniesienia drewniane zamczysko, przy którym rozpoczęło się budować miasto, pierwociny dzisiejszej Łomży, która jednak następnie przeniosła się nieco dalej.

Prowadzone są również prace badawcze przy bardzo ciekawym grodzisku w Lubomi na Śląsku, (pow. rybnicki) rozpoczęte w r. 1933, które prawdopodobnie w tym roku zostaną ukończone. Grodzisko to pochodzi z końca VII albo początku VIII wieku i koło r. 1030 zostało przez najazd Brzetysława zburzone.

Ankieta wojenna ABC

„Przez przebudowę życia do pogotowia zbrojnego"

piszą czytelnicy ABC

W okresie poprzedzającym wojnę światową równocześnie z konferencjami pokojowymi wszystkie państwa podejmowały olbrzymie wysiłki, aby jak najlepiej zaopatrzyć swoje armie. Wbrew racjom gospodarczym następował wyścig zbrojeń przy akompaniamencie traktatów o wiecznym pokoju. A wreszcie nagromadzony potencjał wojenny wybuchnął 4-letnią zawieruchą wojny światowej. Dziś sytuacja jest podobna. Jeden z Czytelników p. F. C. z Włocławka, nadsyła nam następujące uwagi:

Pewnem jest, że wojna wybuchnie niedługo. Wybuchnie tym prędzej i tym pewniej, im ewentualny przeciwnik względnie ofiara będzie słabsza, im dłużej będzie zwlekać z przygotowaniem takiej siły, aby skutecznie móc oprzeć się atakowi.

Niemcy rozpoczną wojnę

Duch agresywny Niemiec, ich dążenia do odegrania się, niedługo już będą hamowane. One rozpoczną wojnę. Kierunek, w jakim pójdzie ich natarcie jest niemal pewny. Nie na Austrię, za którą stoi cała potęga militarna Włoch, nie na Sowiety, również zmilitaryzowane, a oddzielone od Niemiec Polską — co dla prowadzenia wojny, jak i dla ewentualnego wykorzystania owoców zwycięstwa stanowi przeszkodę bardzo poważną, nie na Czechy, które niemieckiej ekspansji terytorialnej nie zadowoliłby, a na Polskę. Na Polskę, na rzecz której utraciły najwięcej swego przedwojennego terytorium europejskiego, która rozdziela je od Prus Wschodnich.

„Termin wybuchu wojny zależy od przygotowania rezerw niemieckich, lotnictwa, floty, zapasów mobilizacyjnych i surowców. Z tempa tych przygotowań należy wnioskować, że wybuch wojny nastąpi w ciągu dwóch najbliższych lat."

Uruchomić maksymalne środki

W sprawie przygotowań naszych na wypadek wojny ten sam Czytelnik kreśli nam następujące uwagi:

„Należy uznać, że powolna poprawa gospodarczego życia Polski nie pozwoliłaby na przygotowanie naszego Państwa do obrony w terminie. Trzeba uruchomić bezzwłocznie maksymalne środki, zaprząc do pracy wszystkich zdolnych do niej obywateli.

„Jeżeli tylko 100 tysięcy obecnie zarejestrowanych bezrobotnych wciągniemy do pracy nad budową siły obronnej Polski, to w ciągu 2—3 lat siły nasze umocnimy".

Ale czy Polska może pozwolić sobie w obecnej sytuacji na to, aby być gotową do odparcia najazdu dopiero za dwa lub trzy lata?

Ani dnia do stracenia

Na to pytanie odpowiada jeden z naszych Czytelników: p. L. K. robotnik z Łodzi:

„W sprawie naszego przygotowania wojennego rzeczą najważniejszą jest jego szybkość. Polska nie ma dzisiaj ani jednego dnia do stracenia. Zbyt wiele mamy do odrobienia, zbyt wiele błędów musimy naprawić, abyśmy mogli jeszcze teraz zwlekać z dozbrojeniem Polski.

„Najlepsze przygotowanie nas do wojny, to równoczesna akcja w dwóch kierunkach i z dwóch stron. Z jednej strony czynniki kierujące naszymi przygotowaniami do wojny powinny wzmóc tempo motoryzacji naszej armii, z drugiej strony społeczeństwo zmobilizować moralnie, tak wielkie i niewyczerpane siły naszego narodu. Jest tylko jeden warunek: mobilizacji moralnej, przeprowadzanej przez społeczeństwo, nie można stawiać tam i przeszkód. Zwłaszcza z tej strony, która najwięcej może zaszkodzić".

Mobilizacja moralna

Jak ma wyglądać mobilizacja moralna społeczeństwa? Jakimi drogami społeczeństwo samo ma zwiększyć potencjał ducha walki? I tutaj również odpowiada jeden z naszych Czytelników p. A. W. N. z Warszawy:

„Należy wyrugować żydów z politycznego, gospodarczego i kulturalnego życia Polski, stwarzając z nich obywateli II klasy. Usunąć trzeba żydów z wojska, urzędów i przedsiębiorstw związanych z obroną państwa. Wywłaszczyć wielki przemysł na rzecz państwa. Obłożyć żydów specjalnymi podatkami na rzecz obrony państwa, jako uciążliwych i pasorzytujących cudzoziemców. Zorganizować za pomocą kapitałów żydowskich i wpływów ich współplemieńców zagranicznych emigrację żydowstwa z Polski do Palestyny, Madagaskaru, Angoli, Gujany".

Wartości duchowe i materialne

Również o sposobach mobilizacji sił duchowych naszego narodu pisze p. Józef Wojtasiewicz z Ludwikowa.

„Wojnę wygra naród, który posiada w trwałej harmonii i równowadze wartości duchowe i materialne. Przygotowania duchowe osiąga się przez wskazanie narodowi celu jego działalności i rozwoju. Plan ekspansji narodowej musi być ułożony na dłuższy okres przez ludzi przewidujących, dostosowany do warunków politycznych i geograficznych.

„Przy dzisiejszej organizacji narodu społeczeństwo nic nie będzie mogło zrobić dla zwiększenia pogotowia wojennego w Polsce".

Organizacja polityczna

Inny z naszych Czytelników, Zygmunt S. z Lubartowa k/Lublina swoje uwagi o przygotowaniu moralnym do wojny reasumuje w ten sposób:

„Najlepsze przygotowanie moralne do wojny, to stworzenie organizacji politycznej narodu, opartej o ideę narodowo-radykalną. Może się komuś wydawać, że nie ma to bezpośredniego związku z obroną narodową. Naród wtedy zdolny jest do wielkich poświęceń, kiedy czuje się na swoim terytorium pełnoprawnym gospodarzem, naród wtedy może przygotować się należycie do wojny, gdy żyje i rozwija się w ramach odpowiadających jego tendencjom rozwojowym, jego tradycji i posłannictwu.

„Takie ramy stworzy dla narodu polskiego organizacja polityczna oparta o ideę narodowo - radykalną. Do pogotowia zbrojnego narodu wiedzie droga przez zbudowanie Polski nowego ładu, Polski sprawiedliwej".

Kolce bez róż

TEN STARY WIELBŁĄD

We Francji istnieje — jak wiadomo — znacznie liberalniejsza niż w innych krajach cenzura prasowa. Prasa korzysta więc tam z daleko posuniętej swobody słowa.

Ostatnio np. część prasy francuskiej nie używa innego określenia dla obecnego premiera Bluma, jak tylko słowa „wielbląd". Określenie to zawdzięcza żydowski premier tak swemu wyglądowi (długa szyja i przygarbienie), jak i wytrzymałości i cierpliwości w znoszniu różnych zarzutów i ataków ze strony nawet i członków frontu ludowego.

„Ten stary wielbłąd Blum" czy inne soczyste epitety „wielbłądzie" nierzadkie są więc w rozmaitych n i e k o n f i s k o w a n y c h gazetach francuskich.

INSPEKCJA W KRYNICY

Pod pozorem inspekcji lodu w Krynicy min. Kościałkowski złożył wizytę królewnie Juliannie. Opieka Społeczna roztoczyła zatem opiekę nad holenderskimi gośćmi ze sprężystością i pośpiechem znanym z „wchodzącej w fazę ostatecznych przygotowań" Pomocy Zimowej.

Chociaż prasa żydowska twierdzi, iż szwagierka p. Zyndrama jest — Francuzką, wiadomo, że minister ukochał jedynie polski język.

Gdy jeździł do Budapesztu jako premier, towarzyszył mu w roli cycerona ówczesny wiceminister hr. Raczyński (znający języki i formy towarzyskie).

Tym też chyba można wytłumaczyć późną „inspekcję" p. Kościałkowskiego. Czekał aż się królewna nauczy po polsku.

NASZE DROGI

Szczęśliwi zagraniczni kierowcy pędzący do gorącego Monte Carlo, rozpływali się nad uprzejmością Polski:

— Od Chorzel do Warszawy, a więc na przestrzeni 900 klm. nie spotkaliśmy ani jednego auta; rozumiemy, że to przez grzeczność dla nas wycofaliście je z szos, jesteśmy wzruszeni...

•

Kiepura powiedział w Krynicy: — Do Polski nie przyjeżdżam już autem, bo na straszliwych krajowych wybojach kląłem tak strasznie, że groziło mi to utratą głosu... (kol.)

„Matadorowie" mają odejść, bo

Zaczyna się „zespołowa gra"

Sanato-fołksfront przeciw autonomii

(v) „Gazeta Polska" ogłosiła w niedzielę wysoce charakterystyczny artykuł piórą prof. Wacława Makowskiego, vice-marszałka Senatu.

Rozważania wstępne o charakterze historycznym prof. Makowski zamyka stwierdzeniem że tłum dzisiaj:

Nie jest już ani barbarzyńskim motłochem, ani nawet naiwną masą wyborczą, — jest zorganizowaną powszechnością obywatelską. Jest lub przynajmniej powinien być — zorganizowaną, lub przynajmniej organizującą się.

Pytania bez odpowiedzi

Kto jednak traktowanie społeczeństwa jako naiwnej masy wyborców doprowadził do perfekcji? Kto „zorganizowaną powszechność obywatelską" starał się zepchnąć do roli rezerwuaru kartek wyborczych i radośnie, na rozkaz manifestujących tłumów? Na te pytania nie znajdujemy odpowiedzi w arykule prof. Makowskiego.

Mówiąc o dotychczasowych doświadczeniach w organizowaniu społeczeństwa prof. Makowski konkluduje:

Samorzutność i przypadkowość, uleganie modzie organizacyjnej prowadzi często do chaosu. Powstają zrzeszenia, towarzystwa, związki, których potrzeba jest wątpliwa, a działalność nikła lub żadna, które nie mają znaczenia w strukturze społecznej.

Matadorowie w stolicy

A dalej czytamy w tym artykule takie uwagi:

N a w e t w s t o l i c y, a cóż dopiero w małych ośrodkach prowincjonalnych, m a m y d o c z y n i e n i a z j a ł o w ą k r z ą t a n i n ą t a k i c h m a t a d o r ó w, wypychających się na proscenium, zatroskanych o niezaradny lud, nadmiernie przeciążonych pracą społeczną za innych, przemawiających patetycznie w cudzym imieniu, ferujących sądy i uznających tylko wielką politykę w skali co najmniej narodowej, jeśli już nie światowej. Masa, tłum, czy lud ma być dla nich odskocznią, pretekstem, ruchomą dekoracją statystów operowych. Nad jego duszą wyczynia się rybałtowskie praktyki, robi się z niego tło dla gier i gierek aktorskich.

O kim to mówi prof. Makowski? Któż są ci matadorowie, dla których lud, masa i tłum jest tylko ruchomą dekoracją statystów operowych. Słowa to znane w naszej publicystyce politycznej. Dla nikogo nie może być wątpliwości o kogo w tym wypadku chodzi. Zdaje się jednak, że czai się tutaj po prostu jakaś wewnętrzna rozgrywka w obozie sanacyjnym. Zdaje się, że chodzi o usunięcie kogoś poza nawias ludzi przeznaczonych do organizowania społeczeństwa i oczyszczenie przedpola dla zespołowej gry.

Wyraźnie bowiem dalej mówi prof. Makowksi.

Potrzebna jest natomiast odpowiadająca nowym formom życia publicznego rzeczywista organizacja współpracy obywatelskiej wszędzie, gdzie istnieje solidarna potrzeba zbiorowa i możność jej zaspokojenia zbiorowymi własnymi siłami.

Tylko, że tej rzeczywistej organizacji współpracy obywatelskiej nie urzeczywistnią ludzie z typu matadorów, o których wspomina prof. Makowski. A najczęściej tak bywa, że jedni matadorowie starają się usunąć drugich.

Nie łudźmy się

Na zakończenie swoich uwag prof. Makowski stwierdza:

Nie łudźmy się, szczęścia się nie zdobywa ani darem z czyjejś łaskawej ręki, ani kartką wyborczą oddana na więcej obiecującego, ale codzienną, zbiorową, solidarną i skoordynowana praca wszystkich. A do tego potrzebna jest organizacja społeczna wszystkich. Na scenie życia publicznego zaczyna się gra zespołowa.

Teraz już wiadomo o co chodzi. Trzeba jednak przypomnieć tu słowa tegoż prof. Makowskiego, powiedziane o kilkadziesiąt wierszy wyżej: „Powstają zrzeszenia, towarzystwa i związki, których potrzeba jest wątpliwa, a działalność nikła lub żadna, które nie mają znaczenia w strukturze społecznej." To zdanie znakomicie pasuje do usiłowań, których prof. Makowski chce być dobrym prorokiem. I tu trzeba powtórzyć jeszcze za prof. Makowskim: „Nie łudźmy się".

Fołksfront przeciw autonomii

„Kurier Poranny" jest pełen troski o los naszych wyższych uczelni. Oczywiście swoistej troski pojętej po fołksfrontowemu. Asumpt do rozważań na ten temat dostarcza mu nadal artykuł prof. Kotarbińskiego. Czytamy tu p. t. „O losy wyższej oświaty w Polsce".

Ale obraz całkowicie się zmienia, gdy zamożna, uprzywilejowana młodzież dla propagandy swych faszystowskich haseł i dla werbowania wyznawców rozmyślnie i celowo wybiera uniwersytet, jako teren zagwarantowanej bezkarności. A taka właśnie celowość, taka myśl przewodzi bojówkom nacjonalistycznym, które teren akademicki uznały za najlepszą dla siebie bazę operacyjną i jednocześnie za najpewniejszy schron bezkarności.

Otóż tę bazę należy im odebrać. Z tego schronu trzeba je wyłuskać. Ci, którzy pragną walki, niechaj walczą, ale nie pod egidą autonomii uniwersyteckiej, która chronić powinna wolność myśli badawczej, nie ciosy zapalczywej i zaciśniętej pięści.

A więc po prostu „fołksfront" chciałby jeszcze dalej idącego zniesienia i ograniczenia autonomii uniwersyteckiej, w imię zagrożonej przewagi żydowskiej na wyższych uczelniach. To oświadczenie głównego herolda sanatofołksfrontu zupełnie nas nie zdziwiło. W każdym razie młodzież polska i przyszłe pokolenia winny sobie dobrze zapamiętać kto w momencie najbardziej wytężonej walki o polskość wyższych uczelni nawoływał do zniesienia autonomii akademickiej.

I jeszcze jedna uwaga w imię ścisłości ze stanem faktycznym. Nie „zamożna i uprzywilejowana młodzież" walczy dziś o polskość wyższych uczelni, ale ta najbiedniejsza, której żydowskie pieniądze... na Polakach zdobyte zamykają dostęp do wyższej uczelni.

200 tys. Anglików i 320 milionów Hindusów

Zatarg angielsko-hinduski

Gandhi nie chce aby Anglicy opuścili Indie

Na kongresie narodowym Hindusów zarysowała się wyraźna opozycja przeciwko Anglii i przeciwko nowej konstytucji Indii. Kongres zadecydował, że żaden z jego członków, nie ma prawa wziąć udziału w uroczystościach koronacyjnych Jerzego VI. Ale największą sensacją tego kongresu było wystąpienie Gandhiego, który od dawna już nie brał udziału w życiu politycznym swego kraju.

Korespondent „Neues Wiener Journal" twierdzi, iż wystąpienie Gandhiego wywarło na wszystkich potężne wrażenie. Rzecz znamienna, że Gandhi, jakkolwiek do konstytucji odnosi się negatywnie, to jednak zajął wobec W. Brytanii stanowisko zasadniczo inne niż pozostali mówcy. Oświadczył on, że było by nieszczęściem dla Indii, gdyby Anglicy opuścili je. Żąda jedynie, aby 200.000 Anglików przebywających w Indostanie liczyło się z opinią 320 milionów Hindusów.

Gandhi jest największym znawcą duszy hinduskiej. Wie on najlepiej, że owe 320 milionów nie dojrzało jeszcze do tego, by rządzić swym krajem. Na przeszkodzie ku temu stoi nienawiść między kastami i niewykła cierpliwość i potulność Hindusów w stosunku do zwierzchników. Gandhi żąda jedynie, aby Hindusom pozostawiono większy wpływ na własne losy i więcej dbano o obronę ich interesów przed gwałtami i niesprawiedliwością ze strony administracji angielskiej.

Gandhi rozpoczął w dziejach ludzkości próbę stopniowego wyzwalania swego narodu nie siłą oręża, ale biernym oporem. Coś niecoś już osiągnął. Czy osiągnie jeszcze więcej? Ta sprawa interesuje nie tylko uczestników hinduskiego kongresu, ale również Anglików i cały świat.

Nar. Zrzeszenie Adwokatów

opracowuje statut postępowania z żydami

Od czasu głośnych zebrań rad adwokackich, na których wysunięto sprawę odżydzenia adwokatury, sprawa ta nie schodzi z porządku dziennego obrad organizacji adwokackich. Wśród tych organizacji, walczących o spolszczenie adwokatury, wysuwa się na czoło Narodowe Zrzeszenie Adwokatów.

W Warszawie odbyło się w lokalu Rady Adwokackiej walne zebranie Nar. Zrzeszenia Adwokatów. Przewodniczącym został wybrany przez aklamację adw. Stanisław Kijeński. Do prezydium zebrania weszli pp. apl. adw. Witold Laryssa - Domański jako sekretarz a także specjalnie przybyli na walne zebranie przedstawiciele poznańskiego oddziału N. Z. A.

Przemawiali adwokaci: Borzęcki, Janusz Rabski i Jan O. Sokołowski, który poświęcił swe przemówienie sprawom ideowo - politycznym. Adw. Sokołowski twierdził m. in. iż minął okres w zrzeszeniach adwokackich, kiedy na dźwięk słowa „żyd" odpowiadano: „Na ten temat proszę u nas nie mówić". Jesteśmy świadkami upowszechnienia się ideałów narodowych w adwokaturze polskiej. Widzimy to nawet wśród naszych przeciwników.

Przez aklamację powołano do zarządu pp. adw.: Eugeniusza Dmowskiego, Jerzego Czarkowskiego oraz apl. adw. Stefana Niebudka. Do Komisji Rewizyjnej N. Z. A. powołano powtórnie przez aklamację pp.: Jana Schuppa, Mariana Tomassiniego i Kazimierza Stankiewicza.

W wolnych wnioskach adw. Witold Rościszewski zaproponował powołanie komisji, która zajęła by się opracowaniem projektu regulaminu postępowania z adwokatami żydami. Na wniosek adw. Zb. Stypułkowskiego, sprawę tę przekazano zarządowi N. Z. A. Na tym zebranie zakończono.

Rada książki

Staraniem kilkunastu organizacyj, skupiających autorów, wydawców, księgarzy, bibliotekarzy i innych zawodowych pracowników książki, powstaje stowarzyszenie p. n. RADA KSIĄŻKI, mające na celu propagandę książki polskiej w kraju i zagranicą, krzewienie czytelnictwa i kultury książki, uprawę wiedzy o książce i rozpowszechnianie jej w społeczeństwie, doskonalenie metod wytwarzania i obiegu książki, koordynowanie działań poszczególnych grup pracowników książki itp. W tych dniach odbyło się zebranie organizacyjne, na którym przedyskutowano i przyjęto projekt statutu, powierzając zarządowi przedstawienie go do zatwierdzenia władz. Do zarządu zostali powołani pp. August Zaleski (prezes), Jan Parandowski (wiceprezes) Jan Piątek (sekretarz), Mieczysław Rulikowski (skarbnik), Wacław Gebethner, Zdzisław Kleszczyński, Wanda Melcer, Michał Rusinek, Melchior Wańkowicz. Z pozostałych dwóch miejsc w zarządzie jedno przeznacza się dla delegata Związku Bibliotekarzy Polskich, drugie dla jednej z organizacyj zawodowych, które nie zgłosiły dotąd akcesu do Rady Książki. —Na odbytym po zebraniu pierwszym posiedzeniu zarządu załatwiono najważniejsze sprawy bieżące, m. in. mianowano kierownikiem biura p. Jana Muszkowskiego.

Głuchota zawodowa

Jest rzeczą dowiedzioną, że czy to u robotników, którzy pracują wśród stałego hałasu, czy też u innych osobników, narażanych na konieczność przebywania wśród hałasów, występuje tak zwana głuchota zawodowa. Lecz okazuje się, że nawet normalnie zbudowane ucho u osobników wolnych od konieczności przebywania wśród hałasów pewnych dźwięków membrana uszna nie przyjmuje. Są pewnego rodzaju szmery, do których ucho się przyzwyczaja, nie reaguje następnie już na nie. Tak ma się ze szmerami, które powoduje mechanizm chodzącego zegara pokojowego.

Ostatnio przeprowadził badania prof. Kemps, uzasadniając, że czasami tylko dla pewnych tonów istnieje głuchota. Doświadczenia czynił na świnkach morskich. Przez siedemdziesiąt dni były nadawane świnkom głośne tony o 600 drganiach. W następstwie tego świnki tonów tych już nie odbierały, natomiast tony o drganiach 1/100, 500, 700 i 800 były odbierane zupełnie normalnie. Badania prof. Kempsa potwierdziły teorię, że membrana uszna jest zbudowana niejako ze strun fortepianowych z klawiszami, które odpowiadają zawsze pewnym z góry oznaczonym tonom.

38-ma Loteria Państwowa

Co jest korzystniejsze dla graczy loteryjnych: czy zwiększenie wartości poszczególnych wygranych — oczywiście kosztem ich ilości, czy też, przeciwnie, podzielenie większych wygranych i wzmożenie w ten sposób ich liczby?

Rozstrzygnąć to pytanie w sposób, któryby zadowolił wszystkich graczy, jest rzeczą niemożliwą, gdyż zdania pod tym względem są bardzo podzielone. Można jednak ułożyć plan tak, by znalazły w nim swój wyraz rozmaite poglądy i, pozostawiając najatrakcyjniejsze wielkie wygrane, poświęcić pozostałe w celu zwiększenia liczby średnich wygranych.

Na drogę tę weszła już Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej dawniej, kasując wszystkie wygrane ponad sto tysięcy złotych, z wyjątkiem miliona, w klasie czwartej, a następnie ograniczając w tejże klasie ilość wygranych po sto tysięcy złotych i wprowadzając nowy typ po siedemdziesiąt pięć tysięcy. Dzięki temu oraz innym posunięciom, zamiast poprzednich czterech wygranych stutysięcznych, osiągnięto możność utworzenia trzech wygranych po sto i czterech po siedemdziesiąt pięć tysięcy — razem więc siedem wygranych większych, nie licząc miliona oraz normalnej ilości średnich wygranych.

W rozpoczynającej się trzydziestej ósmej Loterii posunięto się jeszcze o krok dalej. Pozostawiono mianowicie w każdej z pierwszych trzech klas tylko po jednej stutysięcznej wygranej, w klasie czwartej zaś — dwie; skasowano zupełnie normalne wygrane po dwadzieścia tysięcy złotych, pozostawiając je jedynie w postaci t. zw. wygranych dziennych w ilości odpowiadającej liczbie dni ciągnienia. Wprowadzono natomiast nowy typ wygranych po piętnaście tysięcy oraz po trzydzieści i siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych. Te ostatnie dwie wygrane figurują w planie dla drugiej, trzeciej i czwartej klasy.

Co się tyczy wygranych dziennych, to obecnie istnieć ich będą dwa typy — jeden w wysokości, jak to już wspomnieliśmy, dwudziestu tysięcy, drugi zaś — pięciu tysięcy złotych. Przyznawane one będą w sposób następujący: w każdym dniu ciągnienia którejkolwiek z klas, z wyjątkiem ostatniego dnia ciągnienia każdej z tych klas, na pierwszy zwitek z numerem wyciągnięty z koła, przypadnie wygrana dzienna w wysokości 5.000 zł., przy losowaniu więc tego numeru zwitek z wygraną nie będzie wyciągany z koła z wygranymi. We wszystkich klasach po wylosowaniu wszystkich wygranych każdego dnia wylosowywany będzie jeden zwitek z numerem, na który przypadnie dzienna wygrana w wysokości 20.000 zł.

Wspomnimy jeszcze o powiększeniu ilości dni ciągnienia o jeden w każdej klasie, dzięki czemu kończyć się one będą codziennie wcześniej. Z tej inowacji najbardziej zadowolona będzie prasa codzienna, gdyż ułatwi to jej publikowanie pełnych nieurzędowych tabel. Kogo interesuje szczegółowy plan, przepisy i regulamin gry trzydziestej ósmej Loterii Państwowej, ten zaznajomić się może z nimi w każdej kolekturze. Te ostatnie obowiązane są okazywać właściwe druki wszystkim, którzy tego zażądają, nie tylko swoim klientom.

Ogólne zasady gry loteryjnej nie uległy zresztą żadnym zmianom, zwłaszcza, że szereg reform, wprowadzanych stopniowo, począwszy od 26-ej Loterii, wykazuje stale swą żywotność i celowość.

„Taka jestem... maleńka..."

Skandal towarzyski w Budapeszcie

Niedawno w Budapeszcie miał miejsce wypadek, który dostarczył mieszkańcom stolicy naddunajskiej niewyczerpanego tematu do anegdot i dowcipów.

Niejaka pani Sebesi zauważyła na ulicy Rakoczi'ego przyjaciela męża w chwili, kiedy ten wchodził do składu skór. Pani Sebesi, również wkroczyła do składu, gdzie zaskoczonemu niespodziewanym spotkaniem mężczyźnie wycięła kilka policzków.

Taki był prolog sprawy, która posiada swe głębokie podłoże. Pani Sebesi spoliczkowała szefa biura kojarzenia małżeństw, niejakiego Friebauera, który skojarzył jej małżeństwo z człowiekiem o 70 cm. od niej wyższym. Pani Sebesi, której wzrost wynisił zaledwie 140 cm., wydawała się karłem przy mężu, mającym 2.10 m. Friebauer uspokoił objekcje swej klientki, zalecając jej forsowne ćwiczenia gimnastyczne, które miały spowodować zwiększenie jej wzrostu. Z wielkim przepychem odbyły się zaślubiny, zakończone wypłatą należnej prowizji kierownikowi biura kojarzenia małżeństw. Po godach weselnych zabrała się pani Sebesi do stosowania intensywnej gimnastyki, mającej przynieść oczekiwany wynik. Przy pomocy odpowiednich przyrządów odbywały się od rana do wieczora nader wyczerpujące ćwiczenia. Po 4 dniach tych usilnych zabiegów okazało się, że pani Sebesi urosła 14 milimetrów i straciła 3 kg. na wadze. Nie to jednak wpłynęło na zawsze energiczne usposobienie pani Sebesi, której marzeniem było choć w części dorównać wzrostowi swego męża - olbrzyma. Ze zdwojonym wysiłkiem odbywały się więc w dalszym ciągu treningi i ćwiczenia.

Znów dokonano obliczeń i z przerażeniem stwierdzono, że wzrost nie powiększył się ani o milimetr. Organizm młodej kobiety nabawił się wskutek mrozów grypy, zmuszając rozgimnastykowaną sportsmenkę do udania się do łóżka. Podczas swej choroby pani Sebesi zastanawiała się nad rodzajem zemsty wobec blagującego agenta.

Spoliczkowanie pana Friebauera przez oszukaną małżonkę stało się skandalem w świecie towarzyskim stolicy Węgier. Nie mogąc w obecnych warunkach, utrzymywać stosunków towarzyskich ani też uczestniczyć w licznych balach karnawałowych, zdecydował się zakupić zaciszną willę w uroczo położonej miejscowości wiejskiej, dala od stolicy i tłumu, bawiącego się kontrastem zakochanej pary małżeńskiej.

ABC sportowe

Bez zawodników zagranicznych

Narciarskie mistrzostwa Polski

Nowacki zwycięża w 18-stce

W sobotę rozpoczęły się w Wiśle narciarskie mistrzostwa Polski. Do Wisły przyjechały na mistrzostwa takie tłumy, że biura kwaterunkowe miały moc pracy z rozmieszczeniem gości. Warunki terenowe i atmosferyczne są bardzo dobre. Jedynie śnieg jest nieco za ciężki.

W sobotę w pierwszym dniu zawodów rozegrane zostały biegi na 18 km. w konkurencji otwartej i do kombinacji. Wbrew wszelkim zapowiedziom, na starcie **nie stawił się żaden z zawodników zagranicznych. Brak również zawodników S. N. Wisły.**

Ze startu wyruszyło 101 zawodników, z których bieg ukończyło 94.

Ogólne wyniki biegu przedstawiają się następująco:

1) **Nowacki (Strzelec Zakopane)** w czasie 1:19:33 2) **Czech Br. (AZS Kraków)** 1:20·01. 3) **Czepczor (S. K. N. Katowice)** 1:21:01, 4) **Marusarz Andrzej (SNPTT Zakopane)**, 5) Sikora (SKN Katowice), 6) Matuszny (S K. N. Katowice), 8) Dawidek (S. N. P. T. T), 12) **Skupień (SNPTT)**, 13) Marusarz Jan (SNPTT), 18) Legierski (SKN Katowice), 19) Bervch (S. N. P. T. T.), 23) Marusarz Stanisław (SNPTT).

Słabe stosunkowo wyniki uzyskane przez czołowych zawodników należy tłumaczyć tym, że wylosowali pierwsze numery, wskutek czego musieli torować drogę innym na ciężkiej trasie.

W konkurencji do kombinacji prowadzi **Czech Br. z notą 240. 2) Marusarz Andrzej nota 222,3, 3) Dawidek jan 211,5,** 4) Kostuch Stefan 211,5, 5) Mardula Franc. 205,5, 6) Wawrytko Stanisław 205,3 7) Marusarz Jan 204, 8) Haratyk jan 201, 9) Wowkonowicz Tadeusz 199,5, 10) Legierski Józef 199,5.

Turniej miast

w siatkówce

W sobotę rozpoczął się w Toruniu turniej miast w siatkówce męskiej.

Wyniki pierwszego dnia były następujące:

Warszawa — Łuck 2:0 (15:4, 15:8), Wilno — Grudziądz 2:0 (15:7, 15:1), Toruń — Lublin 2:1 (15:11, 10:15, 15:12), Wilno — Toruń 2:0 (15:8, 15:3), Toruń — Łuck 2:1 (15:6, 6:15, 15:5), Warszawa — Gudziądz 2:0 (15:1, 15:5), Wilno Łuck 2:0 (15:10, 15:1).

Rekordy Kalbarczyka w Davos

Panna Nielsen lepsza od Lisieckiego

W sobotę rozegrany został w Davos bieg łyżwiarski na 500 mtr. o mistrzostwo Europy.

Zwyciężył Norweg Engnestangen **w czasie 42,3 sek., co stanowi nowy** rekord świata, przed Staksrudem — 42,8 sek., 8) Harandsen — 43. sek., 4) Krog 43,3 sek.

Najlepszy łyżwiarz polski **Kalbarczyk sklasyfikował się na 12-tym miejscu wynikiem 45,9 sek. ustanawiając nowy rekord Polski. Drugi z naszych zawodników Lisiecki zajął 20-te miejsce wynikiem 49 sek.**

W biegu pań na 500 mtr. Pierwsze miejsce zajęła Norweżka Schou Nielsen w fantastycznym czasie 46.4 sek., **co stanowi nowy rekord świata.**

W biegu na 3000 m. pierwsze miejsce zajął Norweg Staksrud w czasie 4:55,2. 2) Vasenius (Finlandia) 4:55,7 sek. 3) Engnestangen (Norwegia) 4:57,9 sek. 4) Wazulek (Austria) 5:06,1 sek., 5) Stiel (Austria) 5·06,8 sek.

Z Polaków Kalbarczyk zajął 9-te miejsce w czasie 5.03,7, ustalając nowy rekord polski. Lisiecki sklasyfikował się na 12-ym miejscu z czasem 5:12, również lepszym od dawnego rekordu Polski.

W mistrzostwach pań w biegu na 6000 m. zwyciężyła Laila Schou Nielsen **w czasie 5:29,6, bijąc rekord świata.**

Przykra porażka Jędrzejowskiej

Zehden zwycięża w 3 setach

W sobotę na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Rzeszy w Bremie Jędrzejowska spotkała się w półfinale z mało znaną Niemką Zehden, przegrywając niespodziewanie 5:7, 6:1, 2:6. Jędrzejowska rozegrała spotkanie źle taktycznie. Poza tym jej przeciwniczka była od niej szybsza i lepiej umiała się przystosować do gry na krytych kortach.

Raid do Monte Carlo

2 ekipy polskie bez punktów karnych

Na 121 zawodników, którzy wyruszyli z różnych punktów Europy do Monte Carlo, 28 odpadło w drodze, a 15 otrzymało punkty karne. Droga w roku bieżącym była niesłychanie ciężka i tym się tłumaczą liczne wypadki i wyeliminowanie dużego procentu ekip. Najcięższa była droga ze Stavangeru, z Palermo i Aten.

Z zawodników polskich na 5 ekip trzy ukończyły raid.

Pierwszym zawodnikiem polskim, który przybył do Monte Carlo był p. Borowik na Tatrze bez punktów karnych. Przyjechał on o godz. 10 min. 11.

O godz. 11 min. 9 przyjechała druga ekipa polska w składzie Zagórna — Mazurek, która wystartowała z Bukaresztu na wozie Chevrolet. Ekipa ta przybyła do mety również bez punktów karnych.

O godz. 16 min. 15 a więc na minutę przed zamknięciem kontroli przyjechał Fiat z załogą Marek — Jakubowski. Wóz ten obciążony jest dużą ilością punktów karnych za opóźnienia w drodze.

LUTY	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
1	7–18	16–22
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	23–5	8 50
PONIEDZIAŁEK	Dł. dnia	Przybyło
	9–4	1–20

Dziś św. Ignacego
Jutro Oczyszcz. NMP.

TEATRY

TEATR WIELKI: Nieczynny.

TEATR NARODOWY: O 8 „Wielka Miłość".

TEATR POLSKI: O 8 „Wesele Figara".

TEATR LETNI: O godz. 4 i 8 „Żołnierz Królowej Madagaskaru".

TEATR MAŁY: Dziś „Lato w Nohant".

TEATR NOWY: Dziś „Dowód osobisty".

TEAR KAMERALNY: O godz. 4 pp „Wróble gniazdo", o 8 „Tajemnica Lekarska".

TEATR ATENEUM: „Woźny i minister".

TEATR MALICKIEJ: Dziś o godz 8-ej „Zamieszaj".

OPERETKA (Karowa 18): Dziś „Tancerka z Andaluzji".

CYRULIK: Dziś „Cabaretissimo".

TEATR MARIONETEK w Ziemiańskiej (Mazowiecka 12): O godz 8.45 wiecz. „Keep smiling".

TEATR 8.15 (Śniadeckich 15) „T[illegible] szczęścia" z L. Szczepańską

TEATR 13 RZĘDOW: Codziennie o godz. 7.15 i 9.45 wiecz. „Co wolno wojewodzie".

TEATR ROZMAITOŚCI (Chłodna 49): Dziś „Kobieta, wino i dancing".

CYRK: codziennie o godz. 8.15 Wtorki, środy, soboty i święta o 4.30 i 8.15 nowoczesny program nowości

RADIO

Poniedziałek dn. 1 lutego.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze", 6.33 Gimnastyka, 6.50 Muzyka (płyty), 7.25 „Parę informacyj", 7.30 Muzyka (płyty). 11.30 „Audycja dla szkół": a) „Pan Prezydent Ignacy Mościcki — gospodarzem Polski", pogadanka, b) Pieśni w wykonaniu chóru międzyszkolnego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, 12.03 Koncert orkiestry wojskowej (z Poznania), 12.50 „Wskazówki dla młodych matek": „Strachy dzieciństwa" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Fragmenty oper Giuseppe Verdi'ego (płyty), 15.55 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci, 16.15 „Skrzynka językowa", 16.30 Chór Wichlera, 17.00 „Protesor Ignacy Mościcki — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej" — przemówienie prof. W. Święcosławskiego Ministra W. R. i O. P., 17.15 Koncert solistów Wykonawcy: Tadeusz Kowalski — wiolonczela (z Torunia), Ada Kamińska — śpiew (z Warszawy). 17.50 „Suchy lód" — pogadanka, 18.00 Pogadanka aktualna, 18.10 „Mój trening lekkoatletyczny" — pogadanka — 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 „Parcelacja a drobna gospodarka" — pogadanka, 19.00 Audycja żołnierska 19.30 Muzyka lekka w wyk. Małej Orkiestry P. R. 20.15 „Mazurki fortepianowe" — w wykonaniu Henryka Sztompki. 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 „Podziemia weneckie" — fragment słuchowiskowy Zygmunta Krasińskiego (z Wilna). 21.30 „Od dworu do dworu jedziemy kuligiem" — Pieśni w wykonaniu chóru „Echo - Macierz" (ze Lwowa), 22.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry P. R. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Wtorek, dnia 2 lutego

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno". 8.03 Koncert w wykonaniu orkiestry Policji Państwowej. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Po nabożeństwie muzyka (płyty). 10.40 „Od Jana Straussa do Lehara" — muzyka operetkowa (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 13.03 Poranek symfoniczny (z Poznania). Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna i Edward Rözler — fortepian. 14.00 Koncert reklamowy. 14.30 Koncert i Warszawskiego Miejskiego Koła Śpiewaczego. 14.50 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 15.30 „Hopla tyjater" — słuchowisko obyczajowe dla wsi (z Katowic). 16.00 „Skrzynka P. K. O.". 16.15 Ryszard Strauss: „Kawaler srebrnej róży" — fragmenty III aktu (płyty). 17.00 „Kawa przy mikrofonie" — transmisja (z Wilna). W przerwie ok. godz. 18.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona. 19.10 Pogadanka aktualna. 19.25 Muzyka lekka (płyty). 20.30 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 20.40 Wiadomości sportowe lokalne. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert wieczorny w wykonaniu Symfonicznej Orkiestry P. R z udziałem Aleksandra Michałowskiego (bas). 22.15 „Pisz tu listy" — skecz 22.30 Muzyka taneczna (płyty).

Mróz i dziurawe ubrania

Spóźniona akcja Stoł. Kom. Pomocy Zimowe[j]

W ciągu tego tygodnia prowadzone jest w różnych punktach Warszawy rozdawnictwo ubrań dla bezrobotnych z ramienia Stołecznego Komitetu Pomocy Zimowej.

Udajemy się do jednego z punktów rozdawniczych. Gromada ludzi oczekuje swej kolejki. Kobiety i mężczyźni, przeważnie źle odziani w cienkich, niedostosowanych do mrozów ubraniach, wychudzeni i mizerni. Podchodzę do jednej z kobiet. Ma na sobie jakąś wytartą sukienkę i połataną cienką chustkę.

— Przyda się pani jakie cieplejsze ubranie, prawda?

— Oj, prawda. Tylko wypatruję, co mi dadzą. Bo tak z zimna, to człowiek już do niczego. Ani iść gdzie, ani roboty robić, bo wszystko aż boli z tej choroby — i kaszle przy tych słowach ciężko.

Wkoło ludzie zebrani mają wyczekujący wyraz twarzy, wyczekujący i wesoły. Spodziewaja się przecież, że otrzymają jakie takie odzienie, którym ochronią się od mrozów, które pozwoli im pójść do pracy. Po to przecież to wszystko w ich pojęciu miało być zrobione.

Kobieta, z którą rozmawiałem podchodzi do rozdających. Jest już jej kolejka. Otrzymuje jakąś niewielką paczkę. Rozkłada ją zaraz odsunąwszy się na bok. Widzę na jej rozradowanej twarzy nagły wyraz wielkiego rozczarowania... w ręku trzyma jakąś kusą, letnią sukieniczynę i cienki, prześwitujący pod światło sweter dziurawy.

Po kobiecie coraz inni otrzymują z wielkiego stosu zgromadzonych rzeczy przeznaczone dla nich ubrania. Prawie wszystkie ubrania są mocno zniszczone, nie nadające się właściwie do noszenia. Bardzo wiele świeci olbrzymimi niezałatanymi dziurami. Ludzie, obdarzeni takim „ciepłym przyodziewkiem" odchodzą zawiedzeni i źli.

Do rozdających zbliża się teraz mężczyzna dobrze ubrany, w porządnym garniturze, w ciepłym palcie. Człowiek, któremu nic nie brakuje. Odbija dziwnie na tle tych wychudzonych ludzi, którzy tu przyszli bez palt, a jeśli w paltach, to bez marynarek pod spodem.

— A ten tu poco? — słyszę głos koło siebie — żeby innym zabierać?

W szarym tłumie dopiero teraz spostrzegam kilku takich dostatnie odzianych. Widok ich odrazu wywołuje myśl: „skąd się tu wzięli?"

Mężczyzna podchodzi do stołu. Dostaje ładną popelinową koszulę. Uśmiecha się i odchodzi zadowolony, jeden z niewielu zadowolonych.

Przy wyjściu na ulicy stoi gromada bezrobotnych, tych już „obdarowanych"

— żeby nawet nie wyreperowali! tylko takie łachy dawać. Myślą, że biednemu to i dziury wystarczą! — mówi jeden. — Mało, że nie wyreperowane. Jeszcze zniszczyli sami to, co było całe, bo robili dezynfekcję tak, że im wszystko poniszczyła. Nie chciało się zarządowi miejskiemu zrobić trochę droższej dezynfekcji i ubrania zniszczone.

Często przy rozdawnictwie zachodzą pomyłki. Rozdawane są ubrania niewłaściwe, lub część ubrania jednego połączono z częścią drugiego. Panie z różnych organizacji społecznych, prowadzące rozdawnictwo, do którego zgłosiły się na „ochotniczki" są przemęczone. Stołeczny Komitet oddał zebrane rzeczy do rozdawnictwa, nie przygotowawszy ich należycie, w nieporządku. A zbiórka przecież rozpoczęła się przed 3 miesiącami... W tym czasie tracono wiele czasu na wypełnianie „biurokratycznych" zadań, którym Komitet zajął się gorliwie. Sporządzano druki, listy i odezwy.

—Jednak niewiele ludzi wpisuje się ze swoją pomocą na te oficjalne listy — powiedział mi administrator jednego domu, oglądając wykaz ofiar lokatorów. Na liście prawie wszędzie widniały napisy: „dałem gdzie indziej".

Część bezrobotnych od dawna już otrzymała cieplejszy przyodziewek dla siebie i dla dzieci. Otrzymali ją z organizacji społecznych lub bezpośrednio z rąk ofiarodawców. To były jednak wszystko dary, nie zapisane na oficjalnych listach „Pomocy Zimowej", które ominęły przydługą drogę biurokratycznych wędrówek i doszły celu swego przeznaczenia przed mrozami.

Losowanie

książeczek premiowych P. K. O.

Dnia 30 stycznia 1937 r. odbyło się w P. K. O. siódme publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premiowane serii III.

Premie po zł. 1000 padły na n-ry 162315 186369 190576 232923 244857.

Premie po zł. 500 padły na n-ry 150491 152691 154699 160627 166108 169252 171046 174374 176499 184386 184900 185214 187096 189146 193802 193808 199871 200893 207347 209152 226881 232326 233670 239833 240716 241646 245075 249027.

Premie po zł. 250 padły na n-ry 150355 151380 154570 157466 157467 157915 158341 158374 158594 18709 158934 161133 161351 161433 162900 164901 165856 166154 169035 169398 172481 173195 174759 177036 177353 178681 178849 181125 181858 181854 182324 185628 185669 185719 185890 187493 189467 190249 195071 195361 196090 197725 199501 200126 206214 208486 208720 209707 210602 216342 219999 221394 221641 222703 223494 223503 224829 225222 225419 230809 232506 232788 235234 235629 236087 237469 238444 238632 238781 240097 241547 250988 251008 251216 251324 251447.

Poza tym zostało wylosowanych 263 premii 100-złotowych.

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki:

zł. 500 — na n-r 251221

zł. 250 na n-ry 158041 166907 172374

zł. 100 na n-ry 167095 184705 190963 191104 197786 207404 220752

Ogółem padło 383 premie na łączną kwotę zł. 66.400.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych Serii III jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premij książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki Serii III, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte:

zł. 250 — n-ry 166759 210695

zł. 100 — n-ry 151722 162818 173574 176980 184923 234188 235636 241708.

O właściwą drogę

spółdzielczości rolniczej

Pisaliśmy już na łamach „ABC" o niezdrowych objawach w ruchu spółdzielczym. Fołksfrontowe wpływy i tendencje niektórych menerów spółdzielczości oraz podporządkowywanie im całego ruchu spółdzielczego w Polsce wywołało liczne protesty, dyskusje na łamach prasy. Ostro zareagowała spółdzielczość wielkopolska, żyjąca chlubnymi tradycjami z doby zaborczej.

W dniu 28 stycznia zebrała się po raz pierwszy komisja dla spraw spółdzielczych przy Wielkopolskiej Izbie Rolniczej i powzięła znamienną uchwałę tej treści:

„Komisja Wielkopolskiej Izby Rolniczej dla Spraw Spółdzielczych stwierdza, że ramy działalności oraz kierunek ideowy spółdzielczości zostały najwłaściwiej sformułowane przez jej pierwszych pionierów, — takich jak ksiądz patron Szamarzewski, ks. Wawrzyniak i inni, — i sprzeciwia się wciąganiu spółdzielczości w orbitę wpływów kierunków ideowych, które są obce psychice rolnika, a nadto wypaczają zasady twórców ruchu spółdzielczego w województwie poznańskim".

Uchwała powyższa powzięta przez komisję złożoną z przedstawicieli różnych kierunków politycznych, dobitnie wskazuje na jednolite moralne oblicze rolnictwa wielkopolskiego. (h. s.).

Wyniki gonitw zakopiańskich

GON. 1. Dyst. 3600 m., nagr. 300 zł. przeszkody. 1) Ogarek, chł. Wierzbicki, 2) Tamten. Bez miejsc: Fosgen i Domino. Wycofany Ozon. Tot. 9.50, franc. 8 i 15 zł.

GON. 2. Dyst. 2000 m. Nagr. 700 zł. 1) Facet, p. Radwan, 2) Gordon. Bez miejsca: Banzaj II i Don. Tot. 8, franc. 5,50 i 6 zł.

GON. 3. Dyst. 2400 m. Nagr. 400 zł. Płoty. 1) Admonicja, chł. Wierzbicki, 2) Ekran II i Nemrod. Wyc. Ogarek, Tamten i Mohacz. Bez miejsc: Gigolo, Geheimniss i Pandur. Tot. 19,5, franc. 6, 5,50 i 7 zł.

GON. 4. Dyst. 1400 m. Nagr. 300 zł. 1) Kord, 2) Harcerka, 3) Cross Country. Bez miejsca Nuda, Indolence. Ruli, Babosz pozostał na starcie, wyc. Złota Pantera i Lorenzo. Tot. 58, franc. 19, 25 i 11 zł.

GON. 5. Dyst. 1800 m. Nagr. 400 zł. 1) Bessemera, j. Balcer, 2) Bantam. Bez miejsc: Kpiarz, Trubadur, Lorenzo i Himella. Wyc. Gigolo, Kord, Ruli, Admonicja. Tot. 10,50, franc. 6,50 i 7,50 zł.

Skandaliczna gospodarka leśna

Za pół ceny sprzedał drzewo żydom

O skandalicznym fakcie donoszą nam z Wyszkowa nad Bugiem. W odległości 5 km. od Wyszkowa po drodze do Jadowa znajdują się wielkie wyręby w lasach ordynacji hr. Zamojskich, obecnie należących do p. Kurnatowskiej. Leśnictwo to Fidest pozostaje jakoby pod Zarządem Dyrekcji Lasów Państwowych.

W dn. 25 stycznia leśnictwo w Fideście zaczęło sprzedawać drzewo opałowe t. zw. „trzebionkę" olszową, której miało ponad 1000 gromad (metrów). Okoliczni wieśniacy kupili tego dnia kilkadziesiąt tych gromad płacąc po 7—8 zł. Następnego dnia zjechało do Fidestu około 100 furmanek włościańskich nawet z odległych okolic.

Niestety w biurze leśnictwa Fidest rozparł się już żyd Górny z Wyszkowa i dobijał targu na pozostałe 1000 gromad, płacąc po 5 zł. 70 gr. za gromadę.

Leśniczy oznajmił wieśniakom, że mogą drzewo kupić: „Od tego pana" — to jest od żyda Górnego.

Żyd zgodził się sprzedać gromady chłopom, ale po 9—10 zł. za gromadę. Wśród chłopów powstało ogromne oburzenie, rozległy się okrzyki „Bij żyda" — ale bezpieczny żydłak pod strażą leśniczego i 2 gajowych poszedł do swego.

Chłopi rozjechali się do domu z pustymi furmankami, nie mogąc jednak nigdzie dostać drzewa musieli kupować od żyda po lichwiarskiej cenie.

Informator nasz opowiadał to ze słusznym oburzeniem.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Kronika prowincjonalna

ŁÓDŹ

KOMUNIKACJA WCIĄŻ SZWANKUJE

W ciągu dnia wczorajszego zamieć śnieżna na terenie województwa łódzkiego utraciła na sile, mimo to w dalszym ciągu utrudniona jest w wielu wypadkach komunikacja. Zanotowano znaczne opóźnienia pociągów osobowych od 2 do 3 godzin a towarowych do 6 godzin. Liczba pociągów była zmniejszona.

CZĘŚCIOWE POROZUMIENIE W PRZEMYŚLE POŃCZOSZNICZYM

Stowarzyszenie fabrykantów przemysłu pończoszniczego wymówiło umowę zbiorową z terminem do 31 stycznia r. b., związku zawodowe zastrzegły się, że w razie nieosiągnięcia porozumienia z dniem 3 lutego r. b. rozpoczną strajk. Po konferencji u inspektora pracy osiągnięto częściowe porozumienie. Strajk zapowiedziany na 3 lutego został zawieszony do czasu ostatecznego uzgodnienia warunków pracy i prawdopodobnie do skutku nie dojdzie.

CZY DOJDZIE DO STRAJKU W „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE"

W Inspektoracie Pracy XIII obwodu w Łodzi pod przewodnictwem inż. Pfefermana odbyła się konferencja z przedstawicielami robotników i dyrekcji „Widzewskiej Manufaktury". Porozumienia nie zdołano osiągnąć, wobec czego konferencję przerwano, odkładając ją do środy, dn. 3 lutego rb. W związku z tym robotnicy postanowili w dniu dzisiejszym proklamować 2-godzinny strajk protestacyjny, w razie zaś, gdyby firma nie zgodziła się na wysunięte warunki, zostanie podjęty strajk ogólny.

WYROK NA AFERZYSTÓW KOLEJOWYCH W ŁODZI

W dniu dzisiejszym zakończył się od kilku dni trwający przed sądem okręgowym proces przeciwko grupie oskarżonych o wykradanie przesyłek kolejowych.

Mocą wyroku skazani zostali: magazynier kolejowy 33-letni Jan Ciesielski na 3 lata więzienia oraz pozbawienie praw na 8 lat, 52-letni Dawid Byk na 2 lata więzienia i pozbawienie praw na 5 lat, 23-letni Nachman Klapersak na rok więzienia i 500 zł. grzywny. Bykowi i Klapersakowi karę więzienia na mocy amnestii do połowy darowano. Pozostałych oskarżonych: drugiego magazyniera i Wołkowicza sąd uniewinnił z braku dowodów.

POZNAŃ

WALNE ZEBRANIE NARODOWE ZRZESZENIA ADWOKATÓW

Na zebraniu walnym N. Z. A w Poznaniu przewodniczył dziekan Rady Adwokackiej adw. Koszewski z Poznania. Po części sprawozdawczej wybrano nowy zarząd w składzie: prezes adw. Komorowski (Poznań), wiceprezesi adw. Cisewski (Bydgoszcz) i adw. Szayna (Poznań), sekretarz apl. Gąsiorowski, zast. sekretarza apl. Putz, skarbnik adw. Urbański, gospodarz adw. Mikołajewski. Walne zebranie uchwaliło m. in., że „Przyjmowanie aplikantów-niearyjczyków przez adwokatów-Polaków uważa się za czyn niezgodny z obowiązkiem adwokata-Polaka. Adwokat, który nie przestrzega tego obowiązku stawia się poza nawiasem stosunków koleżeńskich". Uchwała ta ma praktyczne znaczenie wobec potępienia godnego wypadku przyjęcia aplikanta żyda przez jednego ze starszych adwokatów poznańskich.

POŻAR ZNISZCZYŁ CAŁĄ WIEŚ

We wsi Czernice pow. Wieluń wybuchł groźny pożar w zagrodzie jednego z rolników. Wobec sprzyjającego wiatru ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Spaliły się zapasy zboża, znajdujące się w stodołach, narzędzia rolnicze i żywy inwentarz w oborach. Straty oblicza się na kilkadziesiąt tysięcy złotych. Podczas akcji ratunkowej poparzony został ciężko jeden z ratujących. Akcję gaszenia ognia utrudniał silny mróz i brak wody.

NAGŁY ZGON DYR. PRĄDZYŃSKIEGO

Zmarł nagle w Poznaniu ś. p. Teodor Prądzyński, naczelny dyrektor Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń „Vesta", Banku Wzajemnych Ubezpieczeń „Vesta" oraz dyrektor Poznańsko - Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń w Poznaniu. Ś. p. dyrektor Prądzyński liczył lat 59. W czasie wojny światowej był on w czasie okupacji niemieckiej komisarycznym prezydentem m. Kalisza.

KIELCE

NOWA ŚWIETLICA DLA ROBOTNIKÓW

W dniu 30 b. m. na terenie kolonii fabrycznej w Olkuszu odbędzie się uroczyste otwarcie nowej świetlicy Zw. Rezerwistów Koła Olkusz - fabryka.

GROŹNY POŻAR W BROWARZE

W Jędrzejowie w browarze wskutek przegrzania komina w suszarni wybuchł pożar, który zniszczył częściowo budynek i nagromadzone surowce, wartości około 6.000 zł. Browar na razie unieruchomiono.

LWÓW

DWA NOWE MUZEA

Zarząd m. Lwowa postanowił stworzyć dwa nowe muzea: muzeum etnograficzne i muzeum pradziejów Ziemi Czerwińskiej.

SPRYTNY ŻYDEK DENUNCJOWAŁ WSPÓLNIKÓW

Przemyśl. W ciągu ostatnich kilku dni tutejsze władze śledcze przeprowadziły szereg rewizji w sklepach i mieszkaniach. Powody tych skrupulatnych rewizyj były nieznane. Dopiero później okazało się, że rewizje stały w związku z wpłynięciem do władz anonimowego doniesienia, że kupcy, u których przeprowadzano rewizje korzystali z usług bandy Parylewiczowej, przy załatwianiu spraw sądowych.

Rewizje nie dały pozytywnego wyniku. Wówczas władze zaczęły się zastanawiać, kto mógł być autorem anonimu. W toku dochodzeń stwierdzono, że autorem listu anonimowego jest znany w Przemyślu kupiec i współwłaściciel wielkiej kamienicy, Juda Ringel.

ZAJŚCIA ANTYŻYDOWSKIE NA W. S. H.

Na Wyższej Szkole Handlu Zagranicznego we Lwowie młodzież w czasie wykładu prof. Roziewicza usiłowała przesadzić studentów żydów do oddzielnych ławek. Na tym tle doszło do starcia, w czasie którego kilku żydów zostało poturbowanych. Zajście zostało zlikwidowane bez poważniejszych wykroczeń.

URUCHOMIENIE TARTAKÓW

W przemyśle drzewnym na terenie Małopolski notowana jest znacznie ożywiona koniunktura. Szczególnie dało się to zaobserwować na terenie stanisławowskiego. W miejscowości Wygoda pow. Dolina uruchomiony został tartak firmy „Silonia" zatrudniający 280 robotników.

KOMISARZ ZALESZCZYK

Wojewoda tarnopolski dr. Alfred Biłyk mianował komisarzem miasta Zaleszczyk p. Michała Zyczyńskiego b. wicestarostę w Podhajcach i Zborowie.

SEKRETARZ SĄDOWY KRADŁ ZNACZKI STEMPLOWE

W wydziale karnym samborskiego sądu okręgowego toczyła się sprawa urzędnika sądu grodzkiego w Samborze, 38-letniego Stanisława Krukara, oskarżonego o dokonywane systematycznie przywłaszczenia znaczków sądowych. Na obfitującej w ciekawe momenty rozprawie wyparł się Krukar wszelkiej winy, wykazano mu jednak, że w jednej z restauracyj płacił stale znaczkami sądowymi, a trybunał zasądził go na 8 mies. więzienia.

PŁOCK

W PŁOCKU NIE MA UBOJU RYTUALNEGO

W rzeźni płockiej wstrzymany został ubój rytualny aż do nabycia przez żydów koncesji. Dotychczas koncesji na prowadzenie uboju rytualnego żydzi płoccy nie otrzymali, ubój więc rytualny jest w dalszym ciągu wstrzymany.

ĆWICZENIA OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ

Wczoraj wieczorem odbyło się w Płocku ćwiczenie gaszenia świateł na wypadek nalotu lotniczego. Próba naogół udała się dobrze.

WILNO

STRAJK OKUPACYJNY

300 robotników, okupujących fabrykę dykty przy ul. Ponarskiej 60 w dalszym ciągu nie opuszcza fabryki.

WYBUCH PRYMUSU

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się wczoraj przy ul. Subocz 15, w czasie rozpalania maszynki spirytusowej nastąpił wybuch. Znajdujący się w pokoju Matylda Werło i Wincenty Borkowski doznali ciężkich poparzeń rąk i twarzy.

SKAZANIE DEGENERATA

Sąd Okręgowy w Wilnie rozpatrywał sprawę 60-letniego właściciela sklepiku w Wilnie, Piotra Łukaszewicza, oskarżonego o czyny lubieżne z 2-letnią dziewczynką. Wyrokiem sądu skazano degenerata na 3 lata więzienia.

O KROK OD KATASTROFY

Dnia 26 stycznia b. r. na szlaku Olkieniki—Rudziski obchodowy torów zauważył przed przejściem pociągu pośpiesznego pękniętą szynę. Pociąg w porę zatrzymano i z wielką ostrożnością przepuszczono przez uszkodzony tor. Skutkiem tego wypadku pociąg ten przybył do Wilna z opóźnieniem 84 minut. W tym samym dniu na szlaku Kuźnica—Łososna obchodowy torów na klm. 247 zauważył również pękniętą szynę o czem natychmiast wydano drużynom pociągowym odpowiednie ostrzeżenie.

POMORZE

POSIEDZENIE RADY M. BYDGOSZCZY

Pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Śpikowskiego odbyło się wczoraj posiedzenie Rady Miejskiej, poświęcone głównie sprawie obsadzenia stanowiska wiceprezydenta-technika, którego brak tak bardzo daje się odczuwać Bydgoszczy. Celem obsadzenia tego stanowiska wybrano najodpowiedniejszą drogę — rozpisanie konkursu. W sprawach ogólnych poruszono kilka kwestii ważnych i istotnych.

W pierwszym rzędzie Rada Miejska jednogłośnie postanowiła wyznaczenie kwoty 5.000 zł. jako nagrodę naukowo - artystyczną m. Bydgoszczy. Nagroda ta corocznie będzie dzielona na dwie równe części. Połowę przyznawać się będzie za pracę naukową lub literacką, drugą zaś połowę za dzieła artystyczne (malarstwo, rzeźba, muzyka itp.).

TRAGICZNA ŚMIERĆ UCZNIA W BYDGOSZCZY

W tunelu kolejowym, gdzie stoją kosze z palącym się koksem znaleziono zwłoki 11-letniego ucznia Henryka Krzyżanowskiego. Prawdopodobnym powodem śmierci jest zgniecenie przez windę.

SOŁTYS ZDEFRAUDOWAŁ 5 TYS. ZŁOTYCH

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Żninie rozpatrywał onegdaj sprawę 47-letniego rolnika Bolesława Sucharskiego, zam. w Barcinie-Wsi pow. szubińskiego. Akt oskarżenia zarzucał mu, że jako sołtys gminy wiejskiej Barcin przywłaszczył sumę 5,031,65 złotych.

Po przemówieniu obrońcy adwokata p. dr. Sypniewskiego z Bydgoszczy, sąd na podstawie wyniku rozprawy skazał sołtysa Sucharskiego na karę półtora roku więzienia, zawieszając mu jednak wykonanie kary na przeciąg czterech lat pod warunkiem zwrotu pieniędzy do końca bieżącego roku.

Wielka mowa Hitlera

Koniec polityki niespodzianek

Rzesza zrzuca z siebie odpowiedzialność za wywołanie wojny światowej

Na wstępie swego przemówienia kanclerz określił istotę dokonanego w Niemczech przewrotu, który jest prawdziwą rewolucją, ale różni się od innych rewolucji tym, że do przekształcenia istniejących stosunków doszedł nie przez chaos zniszczenia ale przez przebudowę podstaw narodowego i państwowego życia. Niedomagania systemu demokratyczno-parlamentarnego zostały usunięte radykalnie.

Zadaniem każdej twórczej rewolucji, — podkreślił Hitler — nie jest wywoływanie krwawego zamętu, ale zastąpienie istniejącego zła ustrojem lepszym odpowiadającym ogólnym potrzebom. W przeciwstawieniu do rewolucji niemieckiej, która pociągnęła za sobą bardzo mało ofiar, kanclerz wskazuje na tragiczny przykład Hiszpanii.

Rasizm naczelnym postulatem

Naczelnym postulatem przewrotu narodowo-socjalistycznego było stworzenie narodu związanego z swą ziemią i złączonego świadomą wspólnotą krwi. Po raz pierwszy w dziejach postawiono w życiu narodu zasadę, pojętą jako najwyższy obowiązek zachowania nieskażonych cech rasy. Przeprowadzenie tej zasady znaczy więcej niż wszystkie zwycięskie wojny i największe nawet sukcesy gospodarcze. Skutki dziejowe ustanowienia prymatu zagadnienia rasy w życiu Niemiec przyrównuje Hitler do przełomowego odkrycia, że ziemia obraca się dokoła słońca.

Gospodarka kontrolowana

Następnie kanclerz omówił podstawy gospodarki narodowo - socjalistycznej.

Narodowy socjalizm stanął w opozycji do liberalistycznych teorii gospodarczych i zerwał z błędnym poglądem, że gospodarka istnieć może w ramach państwa jako czynnik nie kontrolowany i niezależny. Państwo, ponosząc w okresach katastrof gospodarczych odpowiedzialność za losy milionów ludzi związanych z upadłą dziedziną produkcji musi mieć prawo ingerowania w sprawy gospodarcze, to nie znaczy jednak, że państwo musi występować jako pracodawca.

Hitler zwraca się przeciwko supremacji czynnika finansowego w życiu gospodarczym i podkreśla, że kwestia dobrobytu narodu jest wyłącznie zagadnieniem celowego zużytkowania jego sił roboczych i wykorzystania bogactw ziemi. Nie sztaby złota, ale możliwości produkcji decydują o bogactwie narodu. Zharmonizowane życie gospodarcze wymaga współdziałania wszystkich klas społeczeństwa. Wychowanie narodowo-socjalistyczne idzie w kierunku uświadomienia najszerszym masom narodu współzależności interesów wszystkich warstw i stanów.

Równouprawnienie Niemiec

Naród niemiecki odzyskał pełną suwerenność i honor, zrzuciwszy więzy, w które go zakuto. Kanclerz sformułował następujące cztery punkty, streszczające dążenia Niemiec do odzyskania „równouprawnienia", a mianowicie — oświadczył:

1) PRZYWRÓCENIE RÓWNOUPRAWNIENIA BYŁO PRZEDE WSZYSTKIM SPRAWĄ WYŁĄCZNIE NIEMIECKĄ, NIENARUSZAJĄCĄ NICZYICH INTERESÓW.

2) OŚWIADCZAMY, ŻE ODTĄD BANK RZESZY I KOLEJE NIEMIECKIE PRZECHODZĄ W CAŁKOWITE WŁADANIE RZĄDU RZESZY.

3) OGŁASZAM — WSZYSTKIE POSTANOWIENIA TRAKTATU WERSALSKIEGO, KTÓRE SPRZECZNE BYŁY Z ZASADĄ RÓWNOUPRAWNIENIA NIEMIEC I SPYCHAŁY JE DO ROLI NARODU DRUGORZĘDNEGO, ZA NIEISTNIEJĄCE.

4) WYCOFUJĘ NAJUROCZYŚCIEJ PODPIS NIEMIEC WYMUSZONY OD SŁABEGO RZĄDU I POŁOŻONY WBREW WOLI NARODU POD ORZECZENIEM ZAWARTYM W TRAKTACIE WERSALSKIM I STWIERDZAJĄCYM WINĘ NIEMIEC ZA WYBUCH WOJNY ŚWIATOWEJ.

Przeciwko Kominternowi i Sowietom

Szczególnie zdecydowanie zwrócił się kanclerz przeciwko knowaniom Kominternu, który dąży do rozpętania rewolucji światowej. Pierwszym jej ogniskiem miała być rewolucja hiszpańska, wywołana i podsycana przez agentów Moskwy. Niemcy mogą utrzymywać konieczne stosunki polityczne i gospodarcze z Moskwą, ale nigdy po za tę granicę nie wyjdą. Nigdy też naród niemiecki nie zgodziłby się na to, by żołnierz przelewał krew w obronie Sowietów, których pomocy Niemcy również nie potrzebują.

Kanclerz Hitler polemizował z min. Edenem co do roli i znaczenia Ligi Narodów. Instytucja ta nic innego nie robi tylko mówi. W jednym jedynym wypadku wprawdzie Liga Narodów zdobyła się na czyn, ale lepiej byłoby, aby tym razem była poprzestała raczej na słowach. (Kanclerz miał na myśli sprawę Abisynii — przyp. Red.)

W zagadnieniu zbrojeń podkreślił Hitler, że o rozmiarach zbrojeń koniecznych dla zagwarantowania bezpieczeństwa danego państwa może decydować tylko rząd tego państwa.

Nowe państwa

Omawiając sprawy hiszpańskie oświadczył Hitler, że w ostatnim wieku powstał szereg nowych narodów, które poprzednio wskutek rozdarcia wewnętrznego i bezsilności przedstawiały minimalny czynnik gospodarczy i polityczny. Powstanie nowych państw wywołało naturalne zupełnie trudności, powodując powstanie nowych napięć międzynarodowych. Prawdziwa mądrość stanu potrafi się jednak liczyć z realnościami politycznymi. Takim realnym tworem jest naród włoski i nowe państwo włoskie. Takim samym tworem jest naród niemiecki i Rzesza i takim samym tworem również, co ze względu na moich współziomków wyrazić pragnę, jest naród polski i państwo polskie. Również na Bałkanach powstały narody do nowego życia i stworzyły własne państwa. Wszystkie te narody i państwa chcą żyć i będą żyć.

Państwa posiadające i nie posiadające

W dalszym ciągu swego przemówienia kanclerz Hitler zwrócił się przeciwko podziałowi świata na posiadających i nieposiadających. Wyrastające stąd zagadnienia domagają się zobowiązania, które opierać się powinno na uwzględnieniu naturalnych potrzeb życiowych każdego narodu. Zadaniem Ligi Narodów powinno być nie gwarantowanie obecnego stanu rzeczy i wieczyste zabezpieczenie go, lecz po przeprowadzeniu celowej wewnętrznej reformy badanie i realizowanie potrzeb narodów.

Sześć postulatów Hitlera

Następnie kanclerz podaje szereg punktów, których realizacja doprowadzić może do uspokojenia nie tylko Europy ale i świata.

1) W interesie wszystkich narodów leży, by w poszczególnych państwach panowały ustalone i uporządkowane stosunki gospodarcze i polityczne co jest nieodzownym warunkiem nawiązania trwałych gospodarczych i politycznych stosunków między narodami.

2) Jest rzeczą nieodzowną widzieć wyraźnie i uznawać życiowe konieczności poszczególnych narodów. Jedynie bowiem wzajemny szacunek dla warunków życiowych każdego państwa może pozwolić na znalezienie dróg zaspokojenia konieczności życiowych wszystkich narodów.

3) Liga Narodów — jeżeli chce wypełnić swą misję — musi przekształcić się na organ ewolucyjnego rozsądku a nie reakcyjnego oporu.

4) Stosunki między narodami mogą być rozwiązane pomyślnie, jeżeli oparte będą na podstawie wzajemnego zaufania i całkowitego równouprawnienia.

5) Jest rzeczą niewskazaną czynić to jedno, to drugie państwo odpowiedzialnym za wzrost zbrojeń. Zagadnienie to należy rozpatrywać w ramach zakreślonych jego warunkami.

6) Jest rzeczą konieczną przeciwdziałać systematycznemu zatruwaniu atmosfery międzynarodowej przez nieodpowiedzialnych mącicieli, którym niedawno byłoby się udało wytworzyć między dwoma narodami falę nieufności, co łatwo mogło doprowadzić do poważniejszych następstw.

Plan 4-letni

Następnie kanclerz nakreślił w krótkich słowach główne punkty nowego 4-letniego planu, w ramach którego przewidziana jest m. in. rozbudowa Berlina i nadania mu charakteru prawdziwej stolicy Niemiec. Poza tym przewidziana jest rozbudowa Monachium, które było punktem wyjścia ruchu hitlerowskiego, Norymbergii jako miasta kongresów hitlerowskich oraz Hamburga.

Po kanclerzu zabrał głos przewodniczący Reichstagu premier pruski gen. Goering, który z gwałtowną namiętnością wystąpił przeciwko twierdzeniom, jakie padły w procesie Radka i towarzyszy, jakoby centrum opozycyjne utrzymywało związek z urzędowymi czynnikami niemieckimi a w szczególności z zastępcą kanclerza Hassem. Pomimo oczywistej niedorzeczności tego rodzaju twierdzeń min. Goering zupełnie oficjalnie i stanowczo widomościom tym zaprzeczył.

Włosi chcą finansować budowę dróg w Polsce

Jak się dowiadujemy, podczas dwudniowych przetargów drogowych, które odbyły się w Ministerstwie Komunikacji, wpłynęła niezwykle duża liczba ofert ze strony koncernów zagranicznych na budowę dróg w Polsce. Włoski koncern Impreza Italiana proponuje przeprowadzenie inwestycyj drogowych za blisko 30.000.000 zł. płatnych w wieloletnich ratach.

W ucieczce przed powstańcami i grypą

Pośpieszna ewakuacja Madrytu

PORTBOU 30.1. Liczni uchodźcy, którzy w ostatnich dniach przybyli z Katalonii do Portbou (na granicy francuskiej), opowiadają, że w stolicy mnożą się w zastraszający sposób choroby, wywołane nietylko zimnem i słotą, ale w głównej mierze brakiem środków żywności.

Epidemia grypy pochłonęła dotychczas wiele ofiar. Mnożące się wypadki śmiertelnych chorób wpłynęły niewątpliwie na decyzję komitetu obrony stolicy, przyśpieszenia ewakuacji ludności cywilnej. Znaczna część ludności nie podporządkowała się jednak nakazom władz i nie opuściła Madrytu w obawie, że opuszczone domy i mieszkania stałyby się łatwo pastwą grabieży. Zapewnienia władz, że służba bezpieczeństwa gwarantuje nienaruszalność opuszczonych mieszkań nie znalazły wiary.

Ewakuacja ludności z Madrytu odbywa się w warunkach jak najfatalniejszych. Z powodu braku środków transportowych, mieszkańców którzy zdecydowali się na wyjazd lokuje się w otwartych samochodach ciężarowych, które godzinami na śniegu i słocie czekają na rozkaz odjazdu.

Nowe wyroki śmierci

PARYŻ, 30.1. Ajencja „Radio" donosi z Barcelony, że trybunał ludowy wydał cztery nowe wyroki śmierci na oficerów oskarżonych o przygotowanie zbrojnego buntu przeciwko władzy katalońskiej. W tym samym procesie 5 kapitanów skazano na 10 lat i jednego podoficera na 15 lat ciężkiego więzienia.

---

13 tys. km. kw. pod wodą

Nowy wylew Mississipi

100 tysięcy ludzi przy budowie tam

NOWY JORK, 30.1. Z nawiedzonych powodzią okolic Ohio i górnego Mississipi nadchodzą w dalszym ciągu przerażające szczegóły. Przestrzeń zalana wodami wynosi olbrzymi obszar 12 do 13.000 km. kwadratowych. Liczba ofiar, którą oficjalnie ustalono, na 335 osób jest prawdopodobnie kilkakrotnie większa, gdyż nie ma możności przeprowadzić dotychczas ścisłej kontroli.

W Lousville, gdzie wody Ohio powoli opadają, policja znajduje na ulicach zawalonych szlamem i kamieniami całe zwały trupów, których identyczności ustalić już nie można. Ofiary katastrofy chowane są we wspólnych wielkich mogiłach. Fundamenty licznych gmachów w Louisville zostały podmyte tak, że istnieje obawa zawalenia się wielu domów. Podczas, gdy wody w górnym biegu Ohio powoli opadają, podnoszą się z przerażającą szybkością fale górnego biegu Mississipi.

Niezliczone tłumy ludzi pracują nad umocnieniem i podwyższeniem tam, zabezpieczających od wylewu Mississipi. Prace wykonywane są pod nadzorem władz wojskowych. Istnieje nadzieja, że niebezpieczeństwo wylewu Mississipi zmniejszy się z chwilą, gdy fala powodzi dotrze do miejsca, gdzie rzeka płynie szeroką doliną, ujętą w tamy.

NOWY JORK, 30.1. Mimo uspokajających zapewnień władz oraz inżynierów wojskowych, że wały ochronne przy zbiegu Ohio z Mississipi wytrzymają napór wód nastrój paniki wśród ludności, zamieszkałych wzdłuż brzegów Mississipi, utrzymuje się nadal.

Wczoraj kilka tysięcy osób w obawie przed katastrofą powodzi porzuciło swe domy, udając się do miejscowości wyżej położonych, gdzie uchodźcy obozują pod namiotami. W ostatnich dniach dolinę rzeki Mississipi opuściło 125.000 ludzi.

Cała Ameryka wstrząśnięta nie notowaną dotychczas klęską, którą powszechnie określają, jako „klęskę narodową", śpieszy z ofiarną pomocą powodzianom. Napływ ochotników do prac, związanych z wzmacnianiem wałów ochronnych, jest tak olbrzymi, że w wielu wypadkach musiano odmówić ich przyjęcia.

Przy wzmacnianiu tam, położonych nad ujściem Ohio do Mississipi, pracuje około 100.000 ludzi, przeważnie ochotników — pod kierownictwem inżynierów wojskowych. Na linii najbardziej zagrożonej między Cairo i New Orleans zaprowadzono stałe patrole rzeczne. Nadbrzeżne morskie statki kontrolujące krążą ustawicznie po wezbranej rzece i do centralnego kierownictwa robót zgłaszają każde zauważone osłabienie wałów ochonnych wzdłuż Mississipi.

Miliardowa pożyczka kolei francuskich w żydowskich bankach londyńskich

PARYŻ 30. 1. Francuska prasa podaje wiadomość o zawarciu transakcji pożyczkowej między wielkimi francuskimi towarzystwami kolejowymi a grupą banków angielskich Lazard Brothers et Co, Morgan Grenfell i Ritschild and Sons.

Co się tyczy strony techniczno-finansowej, to prasa prawicowa wyraża obawę, że 40 milionów funtów, czyli 4.200 milionów franków mogą nie wystarczać na załatanie deficytu skarbowego w bieżącym okresie budżetowym, ani na zaspokojenie zapotrzebowania funduszu wyrównawczego. Krążą jednak pogłoski, iż toczą się rokowania pożyczkowe w imieniu francuskich towarzystw kolejowych na innych rynkach finansowych, w Amsterdamie, a nawet Sztokholmie i Waszyngtonie o dalszą sumę 3 do 4 miliardów franków, co łącznie mogłoby przynieść skarbowi państwa kwotę od 8 do 9 miliardów.

Zuchwały napad na pociąg

Bandyci zrzucili 4 tonny węgla

Nocy ub. na pociąg towarowy Nr. 172, na odcinku Rawka — Radziwiłłów, napadła banda złożona z około 20-tu osób, która rzuciła się na wagony z węglem. Rabusie zaczęli gwałtownie zrzucać węgiel. Konwojujący pociąg, oraz strażnicy ochrony kolei oddziału lotnego oddali kilka strzałów na postrach. Pociąg zatrzymano i rzucono się w pogoń. Za uciekającymi padło znowu kilka strzałów, przy czym czterech rabusiów ujęto. Na śniegu widać było ślady krwi, co świadczy, iż ktoś z uciekających został ranny i zabrany przez wspólników napadu. Jak się okazało, rabusie zrzucili z wagonu około 4-ch ton węgla. Służba kolejowa załadowała węgiel na wagony i pociąg ruszył dalej. Zatrzymanych oddano policji w Radziwiłłowie. Są to: Jan i Marian Szapińscy, Stanisław Michalski i Zygmunt Bobrowski, (wszyscy mieszkańcy Radziwiłłowa), znani złodzieje kolejowi.

Krwawe zajście na ulicach w Łodzi

ŁÓDŹ, 30.1. (PAT).

W dn. 27 b. m. w godzinach wieczorowych poraniono nożami przy ul. Pomorskiej i sąsiedniej trzech obywateli wyznania mojżeszowego: Grunstajn Fiszel, Hellener Szymon i Caryski Hajwel.

Hellener na skutek otrzymanych ran zmarł następnego dnia.

Śledztwo, wdrożone natychmiast doprowadziło do ujęcia sprawców. Jest nim 25-letni Jan Antczak, zam. w Łodzi, członek stronnictwa narodowego, oraz komendant straży porządkowej koła tego stronnictwa imienia Bolesława Chrobrego przy ul. dra Sterlinga 9.

Tajemnicze morderstwo inżyniera na Śląsku

KATOWICE, 30.1.

Kierownik elektrowni, należącej do zakładów Gieschego w Janowie, inż. Michał Skrzywań padł ofiarą niewyjaśnionego na razie morderstwa. Dziś nad ranem w jednym z nieczynnych kanałów na terenie elektrowni znaleziono zwłoki iż. Skrzywana.

Oględziny zwłok wykazały głęboką ranę ciętą na szczycie czaszki i jej załamanie. Władze policyjne i prokuratorskie prowadzą energiczne dochodzenia celem ujawnienia sprawcy i ustalenia motywów zbrodni.

Zdrowie Papieża bez zmian

Modły na intencję Hiszpanii

CITA DEL VATICANO, 30.1. Ojciec Św., którego stan zdrowia pozostaje bez zmiany, po przyjęciu kard. Pacelli udzielił dziś rano szeregu audiencyj. M. in. papież przyjął msgr. Trecut, biskupa Santanderu, który złożył sprawozdanie o sytuacji w Hiszpanii — specjalnie zaś na obszarach, zajętych przez powstańców, gdzie całkowity spokój został przywrócony. Ojciec Św. oświadczył, że wznosi co dzień modły o zakończenie wojny domowej w Hiszpanii i przywrócenie solidarności chrześcijańskiej w tym szlachetnym narodzie.

100 tys. guldenów... w meblach

Nowa afera przemytu walut

Władze inspekcji dewizowej poinformowano, że małżonkowie Rudolf i Elżbieta Melzer, zamieszkali w Grudziądzu sprzedali swój dom w tymże mieście za sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych, zamierzając przenieść się na stałe do Gdańska.

Obserwacje ujawniły, że Melzerowie nabyli w Gdańsku nieruchomość i na poczet należności przekazali właścicielowi Thonne 25.000 zł.

W dniu 23 stycznia Melzer załadował do samochodu ciężarowego swoje wszystkie rzeczy i odjechał w kierunku Gdańska. W czasie rewizji na granicy znaleziono szereg oryginalnych dowodów i umów o nabycie dwóch domów w Gdańsku na łączną sumę 100.000 guldenów, oraz dowód nielegalnego przekazania kilkudziesięciu tysięcy guldenów i złotych. Jednocześnie znaleziono kilka obligacyj Pożyczki Narodowej, które również usiłowano przemycić. Wszystkie te dowody ukryte zostały przez małżonków w meblach. Melzerów aresztowano.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt tylko w godz. 14—15.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a, I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 93, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Redaktor odpowiedzialny Stanisław Grzelecki.